

ELLEN G. WHITE ESTATE

UŚWIĘCONE ŻYCIE



ELLEN G. WHITE

Uświęcone życie

Ellen G. White

1990

**Copyright © 2021
Ellen G. White Estate, Inc.**

Information about this Book

Overview

This eBook is provided by the [Ellen G. White Estate](#). It is included in the larger free [Online Books](#) collection on the Ellen G. White Estate Web site.

About the Author

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

Further Links

[A Brief Biography of Ellen G. White](#)
[About the Ellen G. White Estate](#)

End User License Agreement

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See [EGW Writings End User License Agreement](#).)

Further Information

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

mail@whiteestate.org. We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.

Spis treści

Information about this Book	i
Rozdział 1 — Przeciwwstawne teorie	6
Samousprawiedliwienie potępione	7
Zastępowanie emocji rozumem	7
Czas próby	8
Przynoszenie zdrowych owoców	10
Dlaczego Żydzi odrzucili Chrystusa?	10
Skromność i pokora owocami Ducha	11
Rozdział 2 — Zasady wstrzemięźliwości Daniela	14
Czas próby	14
Nienaganny charakter	15
Boża aprobata droższa niż życie	16
Bóg chroni swego sługę	16
Panowanie nad sobą warunkiem uświęcenia	17
Rozdział 3 — Kontrolowanie apetytów i namiętności	19
Standard możliwy do osiągnięcia	19
Nieskazitelna ofiara	20
Środki pobudzające i narkotyki	21
Namiętności walczące z duszą	21
Nikotyna	23
Herbata i kawa	24
Rozdział 4 — Piec ognisty	25
Tajemnica objawiona	26
Posąg ze złota	26
W obecności Boga	28
Niezachwiana uczciwość i uświęcone życie	28
Lekcja dla bojaźliwych	29
Rozdział 5 — Daniel w lwiej jamie	31
Przykład odwagi i wierności	32
Mój Bóg posłał swojego anioła	33
Rozdział 6 — Modlitwy Daniela	34
Gorliwość i zapał	34
Niebieski posłaniec	35
Poszukiwanie Bożej mądrości	36

Królewska cześć dla Daniela	37
Rozdział 7 — Charakter Jana	39
Nowe stworzenie dzięki łasce	40
Kształtowanie charakteru	40
Potępienie dumy i żądz	42
Jan i Judasz	43
Rozdział 8 — Służba Jana	44
Ulubiony temat Jana	45
Zasmucony szkodliwymi błędami	45
Żadnego kompromisu z grzechem	47
Nie ma uświęcenia bez posłuszeństwa	47
Bóg się nie zmienia	49
Rozdział 9 — Jan na wygnaniu	50
Boży świadek	51
Głos natury	51
Zachowujący sabbat	52
Złączony z Bogiem	53
Majestat Boga	54
Wizja Chrystusa	55
Pokora Jana	55
Rozdział 10 — Chrześcijański charakter	57
Miłość do Boga i człowieka	58
Naśladowanie Jezusa	58
Społeczność z Chrystusem naszym przywilejem	59
Modlitwa Pawła za kościół	60
Standard świętości	61
Boża wola	61
Rozdział 11 — Przywilej chrześcijanina	63
Sprzeciwianie się pokusom	64
Spojrzenie wiary	64
Osłabienie mocy Ducha	65
Właściwe zwyczaje religijne	66
Wartość duszy	66
Ciągły proces	67
Pawłowy okrzyk zwycięstwa	67

Rozdział 1 — Przeciwstawne teorie

Uświęcenie, o którym mówi Pismo Święte dotyczy całej istoty człowieka — jego ducha, duszy i ciała. W tym leży prawdziwe pojęcie całkowitego uświęcenia. Paweł modlił się, aby zbór w Tesalonice mógł cieszyć się tym wielkim błogosławieństwem. „A sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci, a cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. [1 Tesaloniczan 5,23](#).

Wśród chrześcijan istnieje teoria uświęcenia, która jest fałszywa sama w sobie i niebezpieczna w oddziaływaniu. W wielu przypadkach ci, którzy wyznają, że są uświęceni, nie posiadają prawdziwego zrozumienia w tym temacie. Ich uświęcenie polega na uwielbieniu słów i dobrych chęci. Ci, którzy rzeczywiście szukają doskonałego chrześcijańskiego charakteru, nigdy nie dopuszczą myśli, że są bezgrzeszni. Ich życie może być nienagane, mogą być reprezentantami prawdy, którą przyjęli; lecz im bardziej będą ćwiczyć swe umysły i zastanawiać się nad charakterem Chrystusa, tym wyraźniej zauważą Jego nieskazitelną doskonałość i tym jaśniej spostrzegą swe własne braki.

Jeśli ktoś stwierdza, że jest uświęcony, daje tym wystarczający dowód, że daleko mu do świętości. Nie potrafi dostrzec swej własnej słabości i nędzy. Patrzy na siebie myśląc, iż odbija obraz Chrystusa nie zdając sobie sprawy, że nie ma prawdziwej znajomości Jezusa. Im większa odległość pomiędzy nim, a Zbawicielem, tym sprawiedliwszy wydaje się być w swych własnych oczach.

[8] Gdy ze skruchą i pokornym zaufaniem rozmyślamy o Jezusie, którego przebity nasze grzechy, a nasze winy go przygniotły, możemy nauczyć się chodzenia Jego śladami. Przez patrzenie na Niego zaczynamy się zmieniać na Jego. Boże podobieństwo. A gdy to się w nas dokona, nie przypiszemy sobie własnej sprawiedliwości, lecz wywyższymy Jezusa Chrystusa, polecając nasze bezradne dusze Jego zasługom.

Samousprawiedliwienie potępione

Nasz Zbawiciel zawsze potępiał obłudę. Instruował swych uczniów, że najwyższy rodzaj religii przejawia się w cichy, nie rzucający się w oczy sposób. Ostrzegał ich, aby spełniali czyny miłosierdzia dyskretnie, nie na pokaz, nie aby być chwalonym i poważanym przez ludzi, lecz dla chwały Bożej, oczekując za nie nagrody w przyszłym życiu. Jeśli spełnialiby dobre uczynki szukając pochwały u ludzi, żadna nagroda nie byłaby im dana przez Ojca w niebie.

Naśladowcy Chrystusa byli pouczeni, że mają się modlić nie po to, aby być słyszanymi przez ludzi. „Ale ty, gdy się modlisz wejdź do komory swojej, a zamknawszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie.” [Mateusza 6,6](#). Takie stwierdzenia jak to, pochodzące z ust Chrystusa pokazują, że Jezus nie odnosił się z aprobatą do tego rodzaju pobożności panującej wśród faryzeuszy. Jego nauki z Góry Błogosławienia ukazują, iż dobroczynność przyjmuje wzniosłe formy, a uczynki pobożności rozsiewają najszlachetniejszy aromat wtedy, gdy spełniane są w naturalny sposób, z pokorą i skromnością. Nieskalane motywy uświęcają czyn.

Prawdziwe uświęcenie jest w całkowitej zgodności z wolą Bożą. Buntownicze myśli i uczucia ustępują, a głos Jezusa wzbudza nowe życie, które przenika całe jestestwo. Ci, którzy są prawdziwie uświęceni, nie ustanowią własnych norm określających dobro i zło. Nie są bigoteryjni i obłudni, lecz strzegą siebie samych, czy warunki pod którymi Bóg dał swe obietnice mają odzwierciedlenie w ich życiu.

Zastępowanie emocji rozumem

[9]

Ci, którzy oświadczają, że są uświęceni nie mają wcale zrozumienia jak działa łaska w sercu ludzkim. Gdy poddani są próbom i doświadczeniom, okazują się takimi, jak obłudni faryzeusze. Nie zniosą żadnych przeciwności. Odsuwają na bok rozum i rozsądek, a polegają zupełnie na swych uczuciach.

Twierdzenie, że są uświęceni opierają na emocjach, których od czasu do czasu doświadczali. Są przewrotni i uparci w nieustępli-

wym powoływaniu się na swoją świętość, używają wielu słów nie przynosząc w swym życiu żadnego owocu na potwierdzenie.

Ci rzekomo uświęceni nie tylko oszukują swe własne dusze tymi twierdzeniami, lecz także wywierają wpływ i sprowadzają na manowce wielu, którzy szczerze pragną wypełniać wolę Bożą. Można ich słyszeć, jak raz po raz powtarzają: „Bóg mnie prowadzi! Bóg jest moim mistrzem! Żyję bez grzechu!” Wielu mających styczność z tym duchem zauważa coś niejasnego i tajemniczego, coś, czego nie potrafią zrozumieć. Wszystko to jest jednak przeciwstawne Chrystusowi, jedynemu prawdziwemu wzorowi.

Biblijne uświęcenie nie polega na silnych emocjach. W tej kwestii wielu popełnia błędy. Swoje odczucia uczynili kryterium świętości. Gdy czują się podnieceni i szczęśliwi uważają, że są uświęceni. Uczucie szczęścia, albo brak radości nie są żadnymi dowodami na to, czy dana osoba jest uświęcona, czy też nie. Nie ma czegoś takiego, jak chwilowe uświęcenie. Prawdziwe uświęcenie to codzienne dzieło trwające tak długo, jak długo będzie trwać życie. Ci, którzy walczą z codziennymi pokusami, przełamujący swe grzeszne skłonności i szukający świętości serca i życia, nie będą chępliwie przypisywać sobie uświęcenia. Są spragnieni i głodni sprawiedliwości. Grzech jest dla nich niezmiernie obrzydliwy.

Są tacy, przypisujący sobie uświęcenie, którzy wyznają prawdę, jak ich bracia i trudno ich odróżnić. Niemniej jednak taka różnica istnieje. Świadectwo przypisujących sobie egzaltowane doświadczenie spowoduje, że łagodny Duch Chrystusa opuści zebrania tych ludzi. Obecni znajdą się pod szkodliwym wpływem. Gdyby rzeczywiście żyli bez grzechu, ich obecność sprowadziłaby świętych aniołów, a ich słowa byłyby prawdziwie jak „złote jabłka na srebrnych czaszach”. [Przypowieści 25,11](#).

Czas próby

Gdy latem patrzymy na drzewa znajdujące się w oddalonym od nas lesie, wszystkie wydają się być ubrane w piękny płaszcz zieleni i nie jesteśmy w stanie rozróżnić pomiędzy zawsze zielonymi drzewami iglastymi, a liściastymi. Jednak z nadejściem zimy, gdy mróz roztacza swe lodowe objęcia obnażając drzewa z pięknego listowia spostrzegamy, że zieleń pozostaje tylko na drzewach igla-

stych. Podobnie będzie z tymi, którzy w pokorze, nie ufając samym sobie, trzymać będą z drzeniem rękę Chrystusa. Podczas gdy inni, ufni w swe siły i wierzący w doskonałość swego charakteru zgubią fałszywą szatę swej sprawiedliwości. Prawdziwie sprawiedliwi, szczerze kochający i bojący się Boga, noszą szatę sprawiedliwości Chrystusa zarówno w czasie pomyślnym, jak i niepomyślnym.

Samozaparcie, poświęcenie, życzliwość, uprzejmość, miłość, cierpliwość, hart ducha i chrześcijańska ufność są codziennymi owocami przynoszonymi przez tych, którzy są prawdziwie złączeni z Chrystusem. Ich czyny mogą być nieznane światu, lecz oni każdego dnia prowadzą walkę ze złem i odnoszą wspaniałe zwycięstwa nad pokusami i grzechem. Poważne przyrzeczenia są odnawiane i dotrzymywane dzięki sile uzyskanej przez żarliwe modlitwy i ciągłe czuwanie. Płomienny entuzjasta nie zauważy tych zmagania cichych chrześcijan. Lecz oko Tego, który widzi tajemnice serca spostrzega to i akceptuje każdy wysiłek podjęty w skromności i łagodności. Potrzebny jest czas próby, aby w charakterze objawiło się oczyszczone złoto miłości i wiary.

Gdy zbór poddany jest utrapieniom i doświadczeniom, wtedy u prawdziwych naśladowców Chrystusa wzmaga się wytrwały zapał i uczucie miłości.

Jest nam przykro, gdy widzimy rzekomych chrześcijan sprowadzonych z właściwej drogi przez fałsz i pociągającą teorię doskonałości, gdyż niezwykle trudno wyprowadzić ich z błędu i zawrócić na słuszny kierunek. Swą powierzchowność chcą uczynić miłą i ujmującą, podczas gdy w istocie potrzebują wewnętrznego piękna, skromności i pokory Chrystusa. Czas próby przyjdzie na wszystkich i wtedy nadzieje tych, którzy przez lata uważali się za ugruntowanych okażą się nie mieć żadnych fundamentów. W nowych warunkach i pod wpływem różnych czynników niektórzy, uważający się za filary domu Bożego, odkryją tylko spróchniałe drewno pod farbą i lakierem. Jedynie pokora w sercu tych, którzy codziennie odczuwali konieczność złączenia ich dusz z wieczną skałą, będzie trwać nieporuszona wśród burz i prób, gdyż nie sobie zaufali. „Wszakże fundament Boży stoi niewzruszony a ma tę pieczęć na sobie: Zna Pan tych, którzy są jego”. [2 Tymoteusza 2,19](#).

[11]

Przynoszenie zdrowych owoców

Ci, którzy zadają sobie trud, aby zwrócić uwagę innych na swoje dobre postępowanie, ciągle mówiąc o swym bezgrzesznym stanie i podkreślając swe religijne osiągnięcia, zwodzą jedynie swe własne dusze. Zdrowy człowiek, który jest w stanie podołać wyzwaniom życia i co dnia podąża do pracy z radosnym duchem i prawidłowym krwioobiegami w naczyniach, nie zwraca uwagi każdego kogo spotka, na tężyznę swego ciała. Zdrowie i wigor są naturalnymi składnikami jego życia i dlatego jest ledwie świadom, że posiada tak wielkie dobrodziejstwo.

Tak się dzieje z prawdziwie sprawiedliwym człowiekiem. Nie jest on świadomy swej dobroci i pobożności. Religijne zasady stały się źródłem jego życia oraz postępowania. Przynoszenie owoców Ducha jest dla niego tak naturalne, jak dla drzewa figowego rodzenie fig, a dla krzaka róży wydawanie róż. Jego natura jest tak przepełniona miłością do Boga i bliźnich, że ochotnym sercem spełnia uczynki podobne uczynom Chrystusa.

[12] Wszyscy, którzy znajdują się blisko niego odczuwają piękno i smak chrześcijańskiego życia, lecz sam nie jest tego świadomy, gdyż stanowi to naturalną sferę jego zwy czajów i skłonności. Modli się o Boże światło i pragnie chodzić w tym świetle. Jest to jego posiłkiem i napojem, czynić wolę Niebieskiego Ojca. Jego życie jest wraz z Chrystusem ukryte w Bogu, jednak nie przechwala się tym, ani nie wydaje się być świadomy tego. Bóg raduje się z pokornych i cichych ludzi, którzy ściśle podążają śladami Mistrza. Niezauważenie pociągają do siebie aniołów, gdyż ich charakter odpowiada niebieskim istotom. Posiadający rzekome, egzaltowane zdolności i obwieszczający wokoło swe dobre uczynki, mogą uważać tych ludzi za nic nie wartych, jednak niebiescy aniołowie schylają się czule nad nimi i są jakby murem ognia wokół nich.

Dlaczego Żydzi odrzucili Chrystusa?

Nasz Zbawiciel był światłością świata, lecz świat nie poznał Go. Cały czas zaangażowany był w niesieniu miłosiernej pomocy, oświetlając drogę wszystkim ludziom. Jednakże nie wymagał od tych, wśród których przebywał, aby zauważali Jego bezprzykładną do-

broć, samozaparcie, poświęcenie, życzliwość. Żydzi nie podziwiali takiego życia. Uważali religię Jezusa za bezwartościową, gdyż nie była w zgodzie z uznawanymi przez nich standardami pobożności. Stwierdzili, że Chrystus nie był religijny w duchu i charakterze, gdyż ich religia polegała na pokazie, publicznych modlitwach i spełnianiu uczynków miłosierdzia dla efektu. Na wszystkie strony rozgłaszali swą pobożność, tak jak ci, którzy uważają siebie za uświęconych. Wszyscy oni uważali, że są bez grzechu. Jednakże całe życie Chrystusa było pełnym przeciwieństwem ich życia. On nie szukał ani zysku, ani czci. Cudownych uzdrowień dokonywał w sposób jak najcichszy, chociaż nie mógł powstrzymać entuzjazmu tych, którzy byli odbiorcami Jego wielkich błogosławieństw. Skromność i pokora charakteryzowały Jego życie. Tak było dzięki cichemu życiu i prostym zwyczajom Jezusa, które stały w ostrym kontraście do postępowania Żydów. Dlatego faryzeusze nie przyjęli Go.

Skromność i pokora owocami Ducha

Najszlachetniejszym owocem uświęcenia jest uczucie skromności. Gdy ta łaska mieszka w sercu, skłonności są kształtowane przez jej wpływ. Pojawia się pragnienie służenia Bogu oraz posłuszeństwo Jego woli. Boże prawdy stają się zrozumiałe, a wola zgina się przed każdym boskim przykazaniem bez wątpliwości i szemrania. Prawdziwa skromność zmiękcza i podbija serce i przystosowuje umysł do wszczepionego słowa. Sprawia, że myśli są uległe Jezusowi Chrystusowi. Otwiera serce na Słowo Boże tak, jak serce Lidii było otwarte. Stawia nas przy boku Marii, jako uczniów u stóp Jezusa. „Pan jest dobry i prawy... prowadzi pokornych drogą prawa i uczy ich drogi swojej”. [Psalmów 25,8.9.](#)

[13]

Język skromnego człowieka nie splami się dumą. Jak mały Samuel modli się: „Mów Panie, bo sługa twój słucha”. [1 Samuela 3,9.](#) Gdy Jozue dostąpił najwyższych godności i został wybrany przywódcą Izraela, rzucił wyzwanie wszystkim wrogom Boga. Jego serce wypełnione było szlachetnymi myślami dotyczącymi wielkiej misji. Jednak w obliczu poselstwa z nieba stał się jak dziecko, wymagające prowadzenia. „Co rozkaże mój pan słudze swemu?” [Jozuego 5,14.](#) Pierwsze słowa Pawła po objawieniu mu się Chrystusa

brzmiały: „Panie! Co chcesz, abym uczynił?” [Dzieje Apostolskie 9,6](#).

Skromność w szkole Chrystusa jest jednym ze znaczących owoców Ducha. Jest to łaska kunsztownie wypracowana przez Ducha Świętego, i uzdalnia jej posiadacza do kontrolowania, o każdym czasie, nierozważnego i porywczego charakteru. Gdy dar łagodności jest pielęgnowany przez ludzi z natury porywczych i zgorzkniałych, wydobędą z siebie wszystkie siły, aby ujarzmić niewłaściwe usposobienie. Każdego dnia odzyskiwać będą panowanie nad sobą, aż to, co niewłaściwe i przeciwne Jezusowi będzie zwyciężone. Upodabniają się do boskiego Wzorca, aż są w stanie być posłusznymi natchnionemu zleceniu „niech każdy człowiek będzie skory do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu”. [Jakuba 1,19](#).

[14] Gdy człowiek oświadcza, że jest uświęcony, lecz jego słowa i czyny są jak gorzkie wody wytryskujące z nieczystego źródła, możemy z pewnością stwierdzić — ten człowiek oszukuje samego siebie. Musi na nowo nauczyć się alfabetu chrześcijańskiego życia. Niektórzy twierdzą, że są sługami Chrystusa tak długo pielęgowali w sobie demona nieuprzejmości iż zdają się lubować w niepoświęconych żywnościach i znajdować przyjemność w wypowiedaniu rzykrych i irytujących słów. Ci ludzie muszą nawrócić się zanim Chrystus uzna ich za swoje dzieci.

Pokora jest największą ozdobą wewnętrzną mającą u Boga najwyższą wartość. Apostoł Paweł mówi o niej jako o wspanialszej i cenniejszej od pereł i złota oraz kosztownych strojów. Podczas gdy zewnętrzne ozdoby upiększają jedynie śmiertelne ciało, pokora zdobi duszę i spaja marnego człowieka z nieskończonym Bogiem. Jest to ozdoba wskazana przez samego Boga. Ten, który przyozdabia niebo gwiazdami, obiecał przez tego samego Ducha, że „pokornych ozdabia zbawieniem”. [Psalmy 149,4](#). Aniołowie zapiszą jako najwspanialej przybranych tych, którzy ubiorą się w Pana Jezusa Chrystusa i żyją z Nim w pokorze i skromności umysłu.

Dla chrześcijanina przeznaczone są wzniosłe cele. Może nawet wspiąć się na wyższe szczyty. Jan przedstawił wzniosłą ideę przywileju chrześcijanina: „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi”. [1 Jana 3,1](#). Jest rzeczą niemożliwą dla ludzkości wspiąć się na wyższy poziom dostojności niż ten, przedstawiony tutaj. Człowiekowi jest darowany przywilej

stania się dziedzicem Boga i współdziedzicem Chrystusa. Dla tych, którzy w ten sposób zostali wyróżnieni są odłożone nieprzebrane bogactwa Chrystusa, tysiącokrotnie wartościowsze od wszystkich wspaniałości świata. Tak przez zasługi Jezusa Chrystusa, ograniczony człowiek jest wywyższony do wspólnoty z Bogiem i Jego Synem.

[15] **Rozdział 2 — Zasady wstrzemięźliwości Daniela**

Prorok Daniel posiadał szlachetny charakter. Był on wyraźnym dowodem kim mogą stać się ludzie, gdy będą złączeni z Bogiem mądrości. Krótkie prześledzenie życia tego świętego męża Bożego doda zachęty tym, którzy będą poddani próbom i pokusom.

Gdy naród izraelski, król, dostojnicy i kapłani zostali uprowadzeni do niewoli, władca Babilonu wybrał czterech spośród nich, aby służyli na jego dworze. Jednym z nich był Daniel, zdradzający od najmłodszych lat nieprzeciętne uzdolnienia, które rozwinęły się w późniejszych latach. Wybrano młodzieńców ze szlachetnego rodu „bez jakiegokolwiek wady, pięknych z wyglądu, uzdolnionych do wszelkiej wiedzy, obdarzonych bystrym rozumem, pojętnych do wszelkiej nauki”. [Daniela 1,4](#). Spozstrzegłszy wybitne zdolności młodzieńców wziętych do niewoli, król Nebukadnesar zdecydował się przygotować ich do pełnienia ważnych funkcji w królestwie. Aby być w pełni przygotowanymi do życia na dworze według wschodnich zwyczajów, mieli nauczyć się języka Chaldejczyków i przejść przez trzyletni, gruntowny kurs fizycznej i intelektualnej karności.

Młodzieńcy, w tej szkole dyscypliny, byli dopuszczeni nie tylko do królewskiego pałacu, lecz także zarządzono, że mają jeść pokarmy i pić wino pochodzące z królewskiego stołu. Król uważał, że nie tylko okazał im wielki honor, lecz także, że zapewnił im lepsze warunki do fizycznego i umysłowego rozwoju.

[16] **Czas próby**

Wśród mięsnych potraw na królewskim stole znajdowała się wieprzowina i inne rodzaje mięs uznanych przez prawo Mojżesza za nieczyste. Prawo zdecydowanie zabraniało Hebrajczykom spożywania mięsa nieczystego. Daniel został poddany poważnej próbie. Czy powinien trzymać się nauki ojców w kwestii pokarmów, obrazić w ten sposób króla i prawdopodobnie stracić nie tylko pozycję, ale i życie, czy też powinien nie zważać na przykazanie Pana i zapewnić

sobie względy króla, otwierając drogę do wielkich intelektualnych osiągnięć i najbardziej schlebiających, światowych perspektyw.

Daniel nie wahał się długo. Zdecydował się trwać nieporuszenie w swej uczciwości — niech się stanie, co ma się stać. „Daniel postanowił nie kłaść się potrawami ze stołu królewskiego, ani winem, które król pijał”. [Daniela 1,8](#).

* * * * *

Wśród zdeklarowanych chrześcijan jest wielu uważających Daniela za zbyt drobiazgowego i sfanatyzowanego. Według nich sprawa tego, co się je lub pije nie jest aż tak istotna, aby poświęcać jej tak dobrze zapowiadające się perspektywy. Ci, którzy tak myślą stwierdzą w dniu sądu, że odwrócili się od wyraźnych Bożych wymagań i stworzyli własne standardy co jest dobre, a co złe. Stwierdzą, że to, co uważali za nieistotne w oczach Bożych ma wielkie znaczenie. Wymagania Boże powinny być przestrzegane ze czcią. Ci, którzy akceptują i wypełniają jedno z Jego przykazań, ponieważ jest im wygodnie, podczas gdy odrzucają inne, gdyż jego przestrzeganie wymaga poświęcenia, obniżają normy tego co prawe i przez swój przykład prowadzą innych do bagatelizowania świętego prawa Bożego. „Tak powiedział Pan” — powinno być naszą zasadą we wszystkich rzeczach.

Nienaganny charakter

Daniel był poddany najniebezpieczniejszym pokusom mogącymi zagrażać dzisiejszej młodzieży. Jednak Daniel był wiemy religijnym wskazówkom, których nauczył się we wcześniejszych latach. Był poddany wpływom obliczonym na to, aby powalić tych, którzy się chwieją w wierności co do zasad. Jednakże Słowo Boże stwierdza, że miał nienaganny charakter. Daniel nie ważył się ufać własnym siłom moralnym. Modlitwa była dla niego koniecznością. Boga uczynił swoją mocą, a bojaźń Boża była stale przed nim we wszystkich poczynaniach jego życia.

Daniel posiadał łaskę autentycznej skromności. Był szczery, niezachwiany i szlachetny. Starał się żyć ze wszystkimi w pokoju, będąc jednocześnie nieugiętym jak wyniosły cedr, gdy w grę wchodziła

[17]

wierność zasadom. Tym, którzy byli jego zwierzchnikami okazywał szacunek i posłuszeństwo w tym wszystkim, co nie stało w kolizji z lojalnością wobec Boga. Jednocześnie Daniel miał takie silne poczucie wymagań Bożych, że żądania ziemskich władców traktował drugorzędnie.

Charakter Daniela ukazuje światu dobitny przykład tego, co Boża łaska może uczynić z człowiekiem upadłym z natury i zepsutym przez grzech. Sprawozdanie o jego szlachetnym życiu pełnym poświęcenia jest zachętą dla naszej pospolitej natury. Stąd możemy czerpać wzmocnienie do stanowczego odpierania pokus, w poczuciu skromności, trwaniu przy prawdzie podczas najsroższych prób.

Boża aprobata droższa niż życie

Daniel mógł uważać za uzasadnione odstępianie od ścisłych zasad. Jednak Boża aprobata była mu droższa od przychylności najpotężniejszych władców ziemskich, droższa niż własne życie. Zyskawszy dzięki swej uprzejmości sympatię Aszpenaza, przełożonego nad młodzieńcami hebrajskimi, Daniel poprosił, aby nie musieli jeść potraw królewskich i pić wina. Aszpenaz obawiał się, czy powinien spełnić tę prośbę, gdyż mógłby popaść w niełaskę u króla i narazić swe życie na niebezpieczeństwo. Jak wielu ludzi obecnie, uważał, że skromna dieta będzie przyczyną słabości, chorowitego wyglądu i utraty sił fizycznych. Wykwintne pożywienie ze stołu królewskiego miało dać im świeżość i urodę oraz wzmocnienie tęczyzny psychicznej i fizycznej.

[18] Daniel poprosił, aby kwestię tę rozwiązała dziesięciodniowa próba — młodzieńcom hebrajskim pozwolono spożywać proste potrawy w ciągu tego krótkiego okresu, natomiast ich towarzysze mieli korzystać z królewskich przysmaków. Ostatecznie przyjęto ich próbę. Daniel poczuł się wtedy pełen zwycięstwa. Chociaż był młody, zdawał sobie sprawę ze zgubnych skutków picia wina i luksusowego życia na fizyczne i umysłowe zdrowie.

Bóg chroni swego sługę

Pod koniec dziesięciu dni rezultaty okazały się całkiem odmienne od przypuszczeń Aszpenaza. Młodzieńcy kierujący się

wstrzemięźliwością mieli wyraźną przewagę nad swymi towarzyszami pobłażającymi apetytom, nie tylko w osobistym wyglądzie, ale i w fizycznej aktywności oraz umysłowych zdolnościach. W wyniku tej próby Danielowi i jego przyjaciółom pozwolono stosować prostą dietę w ciągu całego okresu przygotowania ich do pełnienia obowiązków w królestwie.

Pan z aprobatą spoglądał na nieugiętość i samozaparcie młodzieńców hebrajskich. Jego błogosławiństwo towarzyszyło im: „A Bóg dał tym czterem młodzieńcom znajomość i zrozumienie wszelkiego pisma; Daniel zaś znał się na wszelkiego rodzaju widzeniach i snach”. [Daniela 1,17](#). Po upływie trzech lat przygotowań, gdy król sprawdzał ich zdolności i wiadomości „nie znalazł się wśród nich wszystkich taki, jak Daniel, Ananiasz, Miszael i Azariasz. I tak poszli na służbę do króla. W każdej zaś sprawie, która wymagała mądrości i wyrozumienia, o którą pytał ich król, stwierdzał, że przeważają dziesięciokrotnie wszystkich wróżbitów i magów, którzy byli w całym jego królestwie”. [Wiersze 19-20](#).

Panowanie nad sobą warunkiem uświęcenia

Życie Daniela jest natchnioną ilustracją tego, co stanowi uświęcony charakter. Przedstawia sobą lekcję dla wszystkich, a szczególnie dla młodych. Postępowanie ściśle z wymogami Bożymi przynosi błogosławiństwo dla zdrowia, ciała i umysłu. Aby osiągnąć najwyższy poziom moralnych i intelektualnych zdolności, należy szukać mądrości i siły pochodzących od Boga i zachowywać ścisłą wstrzemięźliwość we wszystkich zwyczajach życia. Doświadczenie Daniela i jego przyjaciół jest przykładem triumfu zasad nad pokusą pobłażania apetytowi. Widzimy, jak poprzez religijne zasady młodzi ludzie mogą zwyciężać nad pożądaniami ciała i pozostać wiernymi Bożemu prawu, nawet jeśli to wymaga wielkich ofiar.

[19]

Co by się stało, gdyby Daniel i jego towarzysze poszli na kompromis z pogańskimi dostojnikami i ugięli się pod presją okoliczności, jedząc i pijąc według zwyczajów Babilończyków? Ten jeden jedyny przypadek odejścia od zasad osłabiłby ich poczucie prawości i wstrętu do zła. Pobłażanie apetytowi sprawiłoby utratę sił fizycznych, jasności intelektu i mocy ducha. Jeden nierozważny krok doprowadziłby prawdopodobnie do następnych, aż do zerwania łącz-

ności z niebem i pogrążenia się w pokusach. Bóg powiedział: „tych, którzy mnie czczą i Ja uczczę”. [1 Samuela 2,30](#). Podczas gdy Daniel uchwycił się Boga z niezachwianą nadzieją, Duch proroczej mocy spłynął na niego. W czasie, kiedy Babilończycy przygotowywali go do służby w pałacu, Bóg uczył Daniela, jak odczytywać tajemnice przyszłości i jak przekazać je przyszłym pokoleniom za pomocą symboli i porównań — cudowne rzeczy, które nadejdą w ostatnich dniach.

Rozdział 3 — Kontrolowanie apetytów i namiętności [20]

„Umiłowani, napominam was, abyście... wstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciw duszy”, oto wypowiedź apostoła Piotra. [1 Piotra 2,11](#). Wielu widzi w tym tekście jedynie ostrzeżenie przed rozwiązłością, lecz ma on szersze znaczenie. Zabrania nieograniczonego zaspokajania apetytów i namiętności. Niech żaden uznający się za pobożnego nie traktuje spraw zdrowia obojętnie. Niech nie myśli, że nieumiarkowanie nie jest grzechem, że nie splami swej duchowości. Między fizyczną i moralną naturą istnieje ścisły związek. Jakiegokolwiek zwyczaj nie sprzyjający zdrowiu degraduje wyższe i szlachetniejsze uzdolnienia. Złe zwyczaje w jedzeniu i picu prowadzą do błędów w myśleniu i działaniu. Pobłażanie apetytom wzmacnia w nas zwierzęce skłonności, dając im przewagę nad umysłowymi i duchowymi siłami.

Jest rzeczą niemożliwą, aby samolubny i łakomy człowiek cieszył się błogosławieństwem uświęcenia. Wielu jęczy pod brzemieniem dolegliwości spowodowanymi złymi zwyczajami w jedzeniu i picu, które zadają gwałt prawom życia i zdrowia. Osłabiają organy trawienne, ulegając zepsutym apetytom. Zdolność ludzkiego organizmu do obrony przed nieodpowiednim odżywianiem się jest wspaniała, lecz stałe dostarczanie organizmowi nadmiernych ilości pokarmów i napojów osłabi w końcu każdą funkcję ciała. W wyniku zaspokajania wypaczonego apetytu i pobłażania upodobaniom nawet gorliwi chrześcijanie osłabiają swój charakter oraz pomniejszają fizyczne, umysłowe i moralne siły. Niech wszyscy ci rozważą, kim mogliby być, gdyby żyli wstrzemięźliwie i dbali o dobre zdrowie, zamiast go niszczyć. [21]

Standard możliwy do osiągnięcia

Apostoł Paweł pisząc: „A sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci” ([1 Tesaloniczan 5,23](#)), nie nawoływał swych braci by dążyli do standardów niemożliwych do osiągnięcia. Nie modlił

się o błogosławieństwa, których Bóg nie chciał zesłać na nich. Wiedział, że wszyscy, którzy by chcieli spotkać Chrystusa w pokoju muszą posiadać czysty i święty charakter. „A każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje, tymci wprawdzie, aby znikomy zdobyć wieniec, my zaś nieznikomy. Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał; ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony”. [1 Koryntian 9,25-27](#). „Albowiem czy nie wiecie, że ciało jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni. Wystawiajcie tedy Boga w ciele waszym”. [1 Koryntian 6,19.20](#).

Nieskazitelna ofiara

W innym miejscu apostoł pisze do wierzących: „Wzywam was tedy bracia przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza”. [Rzymian 12,1](#). Izraelowi dano wyraźne wskazówki, aby nie ofiarowali Bogu chorych i posiadających defekty zwierząt. Do tego celu miały być wybierane jedynie najdoskonalsze zwierzęta. Pan poprzez proroka Malachiasza niezwykle ostro zgañił swój lud za odejście od tej zasady: „Syn czci ojca, a sługa swojego pana. Jeżeli jestem ojcem, to gdzież jest bojaźń przede mną? — mówi Pan Zastępów do was kapłani, którzy gardzicie moim imieniem. Wy jednak mówicie: W czym wzgardziliśmy twoim imieniem? Oto w tym, że ofiarujecie na moim ołtarzu pokarm nieczysty. I jeszcze się pytacie: Czym go zanieczyściliśmy? Oto tym, że mówicie: Stołem Pana można wzgardzić. Gdy przynosicie na ofiarę to, co ślepe, czy nie ma w tym nic złego? Gdy ofiarujecie to, co kulawe i chore, czy nie ma w tym nic złego?

[22] Spróbuj złożyć to swojemu namiestnikowi, a zobaczysz, czy przyjmie to łaskawie, albo czy okaże ci przychyłność? — mówi Pan zastępów... przynosicie to, co zrabowane, kulawe, chore i ofiarujecie. Czy mam łaskawie przyjąć to z waszej ręki? — mówi Pan”. [Malachiasza 1,6-13](#).

Te słowa chociaż adresowane do starożytnego Izraela, zawierają lekcję dla ludu Bożego żyjącego dzisiaj. Gdy ap. Paweł wzywa

swych braci, aby „składali ciała swoje, jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu”, przytacza zasady prawdziwego uświęcenia. Nie jest to jedynie teoria, ani uczucie lub formuła. Jest to żywa czynna zasada wkraczająca do codziennego życia. Wymaga ona, aby nasze zwyczaje dotyczące żywienia i ubierania się zapewniały zachowanie naszego fizycznego, umysłowego i moralnego zdrowia tak, abyśmy mogli złożyć Panu nasze ciała nie jako ofiarę zdeprawowaną przez złe zwyczaje, lecz jako „ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu”.

Środki pobudzające i narkotyki

Piotrowe napomnienie, aby wstrzymać się od cielesnych pożądliwości jest bezpośrednim i stanowczym ostrzeżeniem przeciw używaniu wszelkich środków pobudzających i narkotyków takich jak: herbata, kawa, nikotyna, alkohol, morfina. Te używki mogą z powodzeniem być zaliczane do środków wywierających zgubny wpływ na morale człowieka. Im wcześniej wykształcą się te szkodliwe nawyki, tym trwalej będą trzymać swą ofiarę, w niewoli pożądliwości i tym bardziej obniżą standardy duchowego życia.

Nauki Pisma Świętego wywrą niewielkie wrażenie na tych, których talenty są sparaliżowane przez zadowolenie z samych siebie. Tysiące poświęci nie tylko zdrowie i życie, lecz także nadzieję na niebo zanim zdecydują się wydać wojnę swym zdeprawowanym apetytom. Pewna kobieta, która przez wiele lat uważała się za uświęconą, stwierdziła, że jeśli musiałaby wybrać pomiędzy fajką, a niebem, powiedziałaby: „Żegnaj niebo! Nie potrafię przewyciężyć mej miłości do fajki”. Ten bożek był jak relikwia w jej duszy, zastawiając Jezusowi podrzędne miejsce. Jednak ta kobieta nie wahała się mówić, że całkowicie należy do Jezusa!

Namiętności walczące z duszą

[23]

Prawdziwie poświęceni chrześcijanie, gdziekolwiek się znajdują, podwyższą swój moralny poziom zachowując właściwe zasady dotyczące zdrowia fizycznego i jak Daniel ukażą innym przykład wstrzeźliwości i samozaparcia. Każdy zepsuty apetyt staje się wojującą żądzą. Wszystko, co stoi w konflikcie z prawem naturalnym powoduje chorobowy stan duszy. Zaspokajanie apetytów przytępia

umysł, jest przyczyną niestrawności żołądka, niedoczynności wątroby, deprawując w ten sposób naturę i ducha człowieka. A potem ofiarowuje się Bogu te osłabione zdolności zapominając o tym, że Bóg nie akceptował ofiar ze skazami! Naszym obowiązkiem jest sprowadzenie apetytów i zwyczajów życia do zgodności z prawem naturalnym. Jeśli ciała ofiarowywane na ołtarzu Chrystusowym byłyby sprawdzane z taką samą dokładnością, jak ofiary żydowskie, któż zostałyby przyjęte?

Z jaką dokładnością powinni chrześcijanie korygować swe zwyczaje, aby każda ich zdolność była w pełni przygotowana do służby Chrystusowi! Jeśli chcemy być uświęceni w duszy, ciele i duchu, musimy żyć w zgodzie z Bożym prawem. Serce nie może być oddane Bogu, jeśli pobłąza się apetytom i namiętnościami kosztem zdrowia i życia. Ci, którzy gwałcą prawa rządzące zdrowiem muszą ponieść karę. Tak bardzo przytępiли swe zdolności w każdej dziedzinie, że nie potrafią właściwie podchodzić do obowiązków jakie mają wobec bliźnich, a także nie odpowiadają na żądania Boże.

Gdy szkockie duchowieństwo zwróciło się z petycją do Lorda Palmerstona, premiera Anglii, aby wyznaczyć dzień modlitwy i postu w związku z panującą cholera, premier odpowiedział: „Oczywiście, zdezynfekujcie ulice, domy, podnieście na wyższy poziom czystość i zdrowie wśród biedoty, sprawdźcie, czy nie brak im dobrego pożywienia i odzieży, wprowadźcie wszędzie zasady sanitarne, a nie będziecie mieli okazji do postu i modlitwy. Pan wcale nie wysłucha waszych modlitw, jeśli najpierw nie zastosujecie tych środków prewencyjnych.”

[24] Apostoł Paweł mówi: „Oczyśćmy się od wszelkiej zmazy ciała i ducha, dopełniając świętobliwości swojej w bojaźni Bożej.” [2 Koryntian 7,1](#). Dla zachęcenia nas ukazuje wolność, jaką cieszy się prawdziwie uświęcony chrześcijanin, „Przetoż żadnego potępienia nie masz teraz tym, którzy będąc w Chrystusie Jezusie nie według ciała chodzą, ale według ducha”. [Rzymian 8,1](#). Nawołuje Galacjan; „Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłązali żądzy cielesnej”. [Galacjan 5,16](#). Paweł nazywa niektóre przejawy cielesnych pożądliwości: „bałwochwalstwo,... pijaństwo,... i tym podobne”. [Wiersze 20.21](#). Po wyliczeniu owoców Ducha, wśród których znajduje się wstrzeźliwość, dodaje: „A ci, którzy należą do Chrystusa

Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami”.
[Wiersz 24](#).

Nikotyna

Jakub mówi, że „mądrość, która jest z góry jest przede wszystkim czysta”. [Jakuba 3,17](#). Załóżmy, że widziałby braci używających nikotynę, czyż nie określiliby tej praktyki jako „przyziemną, zmysłową i demoniczną”? [Wiersz 15](#). W tym wieku chrześcijańskiego oświecenia jakże często wargi, które wymawiają bezcenne imię Chrystusa są zanieczyszczone nikotyną, a oddech tytoniowym odorem. Z całą pewnością ludzie znajdujący przyjemność w tytoniu i innych używkach, zanieczyszczą swoje dusze. Gdy widzę ludzi uważających, że cieszą się błogosławieństwem całkowitego uświęcenia, a jednocześnie będących niewolnikami tytoniu i zatruwających otoczenie, myślę, jak wyglądałoby niebo, gdyby znajdowali się tam niewolnicy tego nałogu? Słowo Boże wyraźnie stwierdza: „i nie wejdzie do niego nic nieczystego”. [Objawienie 21,27](#). Jak więc ludzie pobłażający temu ohydному zwyczajowi mogą mieć nadzieję na znalezienie się w niebie?

Osoby uważające się za pobożne, ofiarują swe ciała na szatańskim ołtarzu i spalają tytoniowe kadzidło majestatowi szatana. Czy to stwierdzenie nie brzmi strasznie? Z pewnością. Ofiarę składa się jakiemuś bóstwu. Ponieważ Bóg jest święty i czysty i nie akceptuje nic nieczystego w swym charakterze, nie może przyjąć tej rujnującej, brudnej i bezbożnej ofiary. Dlatego możemy stwierdzić, że w tym przypadku czczony jest szatan.

Jezus umarł, aby uwolnić nas z objęć szatana. Przyszedł wybawić nas przez krew swej pojednawczej ofiary. Człowiek, który stał się poddanym Jezusa Chrystusa i którego ciało jest świątynią Ducha Świętego, nigdy nie stanie się więźniem zgubnego zwyczaju używania tytoniu. Jego siły należą do Chrystusa, który odkupił go za cenę krwi. To, co jest jego własnością, jest także własnością Jego Pana. Jak więc może być bez winy, jeśli każdy dzień będący powierzonym kapitałem przez Pana, poświęca na zaspokojenie apetytów nie mających uzasadnienia w naturze?

Rokrocznie marnuje się wielkie sumy na zaspokajanie pożądlivości, podczas gdy dusze giną nie usłyszawszy słowa życia. Rze-

[25]

komi chrześcijanie okradają Boga z dziesięcin i ofiar, a na ołtarzu niszczących namiętności składają, biorąc pod uwagę tylko używanie tytoniu, więcej niż dają na pomoc ubogim i na sprawę Bożą. Prawdziwie uświęceni przewyciężają każdą szkodliwą namiętność. Potem wszystkie kanały niepotrzebnych wydatków będą skierowane do skarbcza Pańskiego, a chrześcijanie będą kierować się samozaparciem, samopoświęceniem i wstrzemięźliwością. I staną się światłem świata.

Herbata i kawa

Herbata i kawa na równi z tytoniem mają zgubny wpływ na nasze zdrowie. Herbata powoduje odurzenie. Skutki jej używania, chociaż w mniejszym stopniu, są tego samego rodzaju, co skutki picia napojów alkoholowych. Kawa ma większą zdolność do przytępienia umysłu i paraliżowania energii. Nie ma takiej mocy jak tytoń, lecz skutki są podobne. Argumenty stosowane przeciw tytoniowi mogą być również użyte jako ostrzeżenie przeciwko herbacie i kawie.

Ludzie mający w zwyczaju używanie herbaty, kawy, tytoniu, opium lub napojów alkoholowych są przyzwyczajeni do pobłażania sobie i nie są w stanie zaangażować się z gorliwością w służbę Bożą. Łaska Boża wydaje się być bezsilna w ożywieniu i uduchowieniu ich modlitw i świadectw. Ci rzekomi chrześcijanie powinni rozważyć źródło ich przyjemności. Czy pochodzi z góry, czy z dołu?

Dla osób stosujących używki wszystko jest mdłe bez upragnionych podniet. Osłabia to naturalną wrażliwość zarówno ciała jak i umysłu i czyni go mniej podatnym na wpływ Ducha Świętego.

[26] Gdy w organizmie zabraknie używek dostarczanych systematycznie, ciało i dusza pożądamy nie sprawiedliwości, świętości i Bożej obecności, lecz wymarzonego bożyszczka. Rzekomi chrześcijanie łaknąc szkodliwych używek osłabiają dzień w dzień swe zdolności uniemożliwiając oddanie Bogu czci.

Rozdział 4 — Piec ognisty

[27]

W tym samym roku, w którym Daniel i jego towarzysze rozpoczęli służbę u króla Babilonu, wydarzyły się rzeczy, które poddały ostrej próbie prawość młodzieńców hebrajskich i udowodniły przed bałwochwalczym narodem moc i wierność Boga Izraela.

Gdy król Nabukadnesar patrzył w przyszłość z niespokojnym przeczuciem. Bóg zesłał na niego szczególny sen, który go wielce zaniepokoił „i sen go odszedł”. [Daniela 2,1](#). Chociaż nocna wizja zrobiła na nim mocne wrażenie, nie mógł przypomnieć sobie szczegółów. Zawołał astrologów i magów i obiecując wielkie bogactwa nakazał im opowiedzieć ten sen i zinterpretować go. Lecz oni odpowiedzieli: „Opowiedz ten sen swoim sługom, a wyłożymy ci go”. [Wiersz 4](#).

Król wiedział, że jeśli potrafią wyłożyć znaczenie snu, powinni także być w stanie opowiedzieć ten sen. Bóg w swej opatrności dał Nebukadnesarowi ten sen, a jednocześnie spowodował, że król zapomniał szczegóły. Sprawił także, że w umyśle króla pozostało straszne wrażenie, a wszystko to, w celu ujawnienia bezsilności mędrców babilońskich. Monarcha był bardzo zły i zagroził, że wszyscy będą zabici, jeśli w oznaczonym czasie nie objawią snu. Daniel z towarzyszami mieli zginąć razem z fałszywymi prorokami. Daniel zdając sobie sprawę, że jego los jest w jego rękach, odważył się stanąć przed obliczem króla. Prosił Nabukadnesara, aby dał mu czas na objawienie i wyjaśnienie snu.

Monarcha zgodził się na tę prośbę. Daniel zebrał swych trzech przyjaciół i razem przedstawili sprawę Bogu, szukając mądrości u Źródła Światła i Wiedzy. Chociaż znajdowali się na dworze króla otoczeni pokusami, nie zapomnieli o swych obowiązkach wobec Boga. [28]

Byli tego świadomi, że opatrność Boża postawiła ich właśnie tam, gdzie byli, że spełniali Jego wolę stykając się z obowiązkami i wymaganiami prawdy. Mieli całkowite zaufanie do Boga. Zwracali

się do Niego z prośbą o siłę, gdy byli w kłopotach i niebezpieczeństwie, a Bóg zawsze śpieszył im z pomocą.

Tajemnica objawiona

Słudzy Boga nie błagali Go na próżno. On uczcił ich. Tajemnica została objawiona Danielowi, który natychmiast poprosił o audiencję u króla.

Żydowscy więźniowie stają przed władcą najpotężniejszego królestwa, jakie kiedykolwiek istniało na ziemi. Król ma wielkie zmartwienie mimo otaczających go bogactw i chwały, natomiast młodzi zesłańcy w swych sercach mają Boży pokój i szczęście. Teraz nadarza się szczególna okazja, aby Daniel wywyższył samego siebie, wskazując na swe dobre serce i wybitną mądrość. Lecz w pierwszych słowach zrzeka się jakiegokolwiek honoru dla siebie, wywyższa natomiast Boga jako źródło mądrości:

„Tajemnicy, o którą pyta król, nie mogą wyjawić królowi ani magowie ani wróżbici, ani czarownicy, ani astrologi. Jest jednak Bóg na niebie, który objawia tajemnice i wyjawia królowi Nabukadnesarowi co się stanie w przyszłych dniach”. [Daniela 2,27.28](#). Król słucha z natężoną uwagą, jak Daniel przedstawia każdy szczegół snu. A gdy dowiaduje się dokładnego wyjaśnienia czuje, że może na tym polegać, jak na Bożym objawieniu.

Poważne prawdy udzielone w tej nocnej wizji zrobiły głębokie wrażenie na władcy, który w pokorze i bojaźni padł na twarz ze czcią na ustach; „Zaprawdę wasz Bóg jest Bogiem bogów i Panem królów. On objawia tajemnice”. [Daniela 2,47](#).

[29]

Posąg ze złota

Światło pochodzące z nieba oświecało Nebukadnesara i przez pewien czas król żył w bojaźni Bożej. Jednakże kilka lat powodzenia wypełniło jego serce pychą tak, że zapomniał o posłuszeństwie żyjącemu Bogu. Z jeszcze większą gorliwością i bigoterią pograżył się w bałwochwalstwie.

Ze skarbów zdobytych w czasie wojen uczynił posąg, który widział w swym śnie. Ustawił go na równinie Dura i zarządził, aby wszyscy władcy i ludy uczciły go, pod groźbą śmierci.

Posąg posiadał około 27 metrów wysokości i około 3 metrów szerokości. W oczach bałwochwalczego ludu był najbardziej imponującym zjawiskiem.

Król wezwał wszystkich dostojników królestwa do zgromadzenia się w dniu poświęcenia posągu, a na dźwięk instrumentów muzycznych do oddania hołdu złotemu idolowi przez padnięcie na ziemię. Jeśli ktoś wzbraniałby się uczynić to, miał być natychmiast wrzucony do ognistego pieca.

Wyznaczony dzień nadszedł i tłumy zgromadziły się na równinie. Wtedy doniesiono królowi, że trzech Hebrajczycy, których ustanowił namiestnikami nad prowincją babilońską, nie podporządkowali się rozkazaniom i nie oddali pokłonu idolowi. Byli to trzej towarzysze Daniela, nazwani przez króla Szadrachem, Mészachem i Abed-Negiem. Kipiąc gniewem władca kazał przywołać ich do siebie. Wskazał ze złością na piec, który ich nie ominie, jeśli nie będą posłuszni jego woli.

Na próżno zdały się groźby króla. Nie był w stanie odwrócić tych szlachetnych młodzieńców od wierności wielkiemu Władcy narodów. Historia ojców nauczyła młodych Hebrajczyków, że nieposłuszeństwo Bogu jest hańbą, klęską i ruiną, a bojaźń Pańska jest nie tylko początkiem mądrości, lecz także fundamentem prawdziwej pomyślności. Ze spokojem patrzyli na piec ognisty i bałwochwalczy tłum. Zaufali Bogu i On nie opuścił ich w tej chwili. Odpowiedzieli z szacunkiem, ale zdecydowanie: „niech ci będzie wiadome, o królu, że twojego boga nie czcimy i złotemu posągowi, którego wzniosłeś, pokłonu nie oddamy”. [Daniela 3,18](#).

Pyszny monarcha otoczony był dostojnikami, urzędnikami państwowymi i armią odnoszącą zwycięstwa nad wieloma narodami; a wszyscy zjednoczyli się w oklaskiwaniu go jako równego bogom w mądrości i sile. Pośrodku tego imponującego pokazu stali trzej młodzi Hebrajczycy zdecydowani na niespełnienie rozkazu króla. W czasie swej służby byli posłuszni prawom babilońskim, jeśli nie kolidowały z przykazaniami Bożymi. Od posłuszeństwa Stworzycielowi nie odstępili nawet na krok.

Gniew króla nie miał granic. Jego dumny duch u schyłku swej potęgi i chwały, nie mógł znieść obrazy znieważania przez przedstawicieli pogardzanej i niewolniczej rasy. Piec ognisty został rozpalony siedem razy bardziej niż zazwyczaj i niewolnicy hebrajscy

[30]

zostali wrzuceni do jego wnętrza. Tak potężny był ogień, że mężczyźni, którzy ich wrzucali spłonęli żywcem.

W obecności Boga

Nagle wyraz twarzy króla zmienił się nie do poznania. Jego wzrok skierowany był na ogniste wnętrze pieca. Zwracając się do swoich doradców powiedział: „czy nie trzech związanych mężów wrzuciliśmy do ognia?” **Wiersz 24**. Odpowiedź brzmiała: „Prawda królu”. Król następnie wykrzyknął: „Oto ja widzę czterech mężów rozwiązanych przechadzających się w pośrodku ognia, a nie masz żadnego naruszenia przy nich, a osoba czwarta podobna jest Synowi Bożemu”. **Wiersz 25**.

Kiedy Chrystus ukazuje się synom ludzkim niewidzialna moc przemawia do ich serc. Czują, że są w obecności Nieskończonego. Przed Jego majestatem drżą królowie i dostojnicy przyznając, że żyjący Bóg jest ponad wszelkie ziemskie potęgi.

Z wyrzutami sumienia i wstydem król odezwał się: „Słudzy Boga Najwyższego: Wyjdźcie”. **Wiersz 26**. I wyszli, objawiając przed zgromadzonym tłumem nietknięte ogniem ciała i ubrania; nawet nie było czuć swędu ognia. Cud spowodował natychmiastową zmianę wśród tłumu. Zapomniano o wielkim posągu i ostentacyjnym pokazie. Król wydał dekret, że każdy kto by bluźnił przeciwko Bogu młodzieńców hebrajskich poniesie śmierć, „gdyż nie ma innego Boga, który by mógł wybawić, jak tylko ten”. **Wiersz 29**.

[31]

Niezachwiana uczciwość i uświęcone życie

Ci trzech Hebrajczycy byli prawdziwie uświęceni. Autentyczny chrześcijanin nie zawaha się przed poniesieniem konsekwencji. Nie postawi pytania: co ludzie pomyślą o mnie, jeśli to zrobię? Lub, jaki będzie to miało wpływ na moją pomyślność, jeśli się tego podejmę? Dzieci Boże bardzo pragną znać wolę Bożą i uczynić to, co On chce, tak, aby ich czyny mogły Go wywyższyć. Pan w wystarczającym stopniu wyposażył serca wszystkich swych naśladowców, aby łaska Boża mogła na nich działać, a oni aby byli jak światła przynoszące jasność światu.

Wierni Hebrajczycy posiadali wszelkie naturalne zdolności, cieszyli się sprawnym intelektem, a także zajmowali szanowane stanowiska. Lecz to wszystko nie doprowadziło ich do odsunięcia Boga na dalszy plan. Ich energia poddana była uświęcającemu wpływowi łaski Bożej. Przez swą nieugiętą prawość pokazali chwałę Tego, który powołał ich z ciemności do cudownej Swojej światłości. Cudowne uwolnienie młodych Hebrajczyków ukazało licznemu zgromadzeniu potęgę i majestat Boga. To był Jezus, który znajdował się razem z młodzieńcami w ognistym piecu. Chwała Jego obecności przekonała dumnego króla Babilonu, że musiał to być nikt inny, tylko Syn Boży. Światło pochodzące z nieba promieniowało z Daniela i towarzyszy, aż wszyscy ujrzeli wiarę, która uszlachetniała i upiększała ich charakter. Przez oswobodzenie wiernych sług Pan oznajmia, że ujmie się za prześladowanymi i zniweczy każdą ziemską władzę, która chciałaby podeptać autorytet Boga niebieskiego.

Lekcja dla bojaźliwych

Jaką naukę mogą wyciągnąć z tej lekcji bojaźliwi, chwiejący się i tchórzliwi w sprawie Bożej! Jaka zachęta dla tych, którzy nie uchylą się od obowiązku wskutek groźby lub niebezpieczeństwa! Wierne i niezachwiane charaktery są przykładem uświęcenia i nawet na myśl im nie przyjdzie, aby żądać dla siebie czci. Dobro, jakie w swym życiu wyświadczył niepozorny, lecz poświęcony chrześcijanin wyjdzie na jaw dopiero wtedy, gdy Bóg uczyni jawnym każdy szczegół, kiedy sąd usiądzie, a księgi będą otwarte.

[32]

Chrystus utożsamia się z tego typu chrześcijanami. Nie wstydzi się nazwać ich braćmi. Gdzie teraz wśród nas są jednostki ściśle związane z Bogiem, tam pojawiają się setki chrześcijan żyjących w całkowitej zgodności z Jego wolą, jaśniejący i w pełni uświęceni, w duszy, ciele i duchu. Konflikt pomiędzy synami światła, a synami ciemności trwa nadal. Wzywający imienia Chrystusa powinni zrzucić z siebie ospałość osłabiającą ich wysiłki i przyjąć doniosłe obowiązki złożone na ich barki. Wszyscy, którzy to czynią mogą oczekiwać, że moc Boża objawi się w nich. Ich słowa i czyny ukażą Syna Bożego, Odkupiciela świata, a Boże imię będzie uwielbione. Jak w dniach Szadracha, Mészacha i Abed-Nego, tak samo w końcowym okresie historii ziemi Pan będzie działać dla dobra tych, którzy

wytrwale bronią sprawiedliwości. Ten, który wraz z młodzieńcami hebrajskimi przechadzał się w płomieniach pieca ognistego, towarzyszyć będzie zawsze swym wyznawcom, bez względu na to, gdzie się będą znajdowali. Ukryta Jego obecność przyniesie pociechę i podtrzymawać będzie na duchu. Podczas udręki, jakiej nie doświadczył jeszcze żaden naród, wybrańcy Jego stać będą niezłomni i nieporuszeni. Szatan ze wszystkimi zastępami zła nie potrafi złamać i zniszczyć najsłabszego z Bożych świętych. Aniołowie otoczą ich swą opieką. Dla ich dobra sam Jahwe objawi się jako „Bóg nad bogami”, zdolny ratować tych, którzy w pełni Mu ufają. — [Prorocy i królowie 284-285 \(wyd. II\)](#).

Rozdział 5 — Daniel w lwiej jamie

[33]

Kiedy Dariusz zasiadł na tronie zajmowanym poprzednio przez władców babilońskich, od razu postanowił dokonać reorganizacji rządu. „I postanowił Dariusz powołać nad królestwem stu dwudziestu satrapów;... Nad nimi ustanowił trzech ministrów, z których jednym był Daniel. I owi satrapowie mieli przed nim zdawać sprawę, aby król nie był poszkodowany. Tenże Daniel wyróżniał się wśród satrapów i ministrów, gdyż był w nim nadzwyczajny duch, i król zamierzał ustanowić go nad całym królestwem”. [Daniela 6,1-4](#). Zaszczyty, jakimi obdarzono Daniela wzbudziły zazdrość przywódców i czołowych osobistości królestwa. Szukali okazji, aby wystąpić przeciwko niemu i donieść o jakimś ewentualnym wykroczeniu. „Lecz nie mogli znaleźć pozoru do skargi ani winy, gdyż był godny zaufania i nie stwierdzono u niego żadnego zaniedbania, ani winy”. [Daniela 6,5](#).

Jaka płynie stąd lekcja dla chrześcijan? Przenikliwe, zawistne oczy śledziły Daniela dzień po dniu. Nienawiść wyostrzyła ich wzrok. Jednak nie byli w stanie dopatrzeć się niegodziwości w jego słowach i czynach. Daniel nie unosił się z tego powodu pychą, lecz czynił to, co należało czynić — prowadzić życie pełne wiary i poświęcenia.

Im bardziej nienaganne było życie Daniela, tym większa nienawiść wstrząsała sercami jego wrogów. Szaleli coraz bardziej, gdyż nie mogli znaleźć nic złego w jego moralności i pełnionych obowiązkach, na czym mogliby oprzeć swe oskarżenia. „Wtedy rzekli owi mężowie: Nie znajdujemy u tego Daniela żadnego pozoru do skargi, chyba że znajdziemy coś przeciwko niemu na punkcie jego religii”. [Daniela 6,5](#). Trzy razy dziennie Daniel modlił się do Boga niebios. Było to jedyne oskarżenie, które mogli wnieść przeciwko niemu.

[34]

Wtedy to postanowili uknuć spisek, przy pomocy którego mieli nadzieję zniszczyć proroka. Wrogowie Daniela zebrali się w pałacu, aby poprosić króla, by ten podpisał dekret zakazujący każdemu

obywatelowi państwa prosić o cokolwiek Boga lub człowieka z wyjątkiem króla Dariusza, przez okres trzydziestu dni. Pogwałcenie tego dekretu miało być karane wtrąceniem przestępcy do jaskini lwów. Król zupełnie nie zdawał sobie sprawy z nienawiści jaką ministrowie i satrapowie pałali do Daniela i nie przypuszczał, że dekret mógłby go w jakiś sposób dotknąć. Dzięki pochlebstwu sprawili, że władca uwierzył, iż dekret znacznie zwiększy jego autorytet. Z uśmiechem szatańskiego triumfu na twarzach opuścili komnaty króla ciesząc się z zastawionej na sługę Bożego pułapki.

Przykład odwagi i wierności

Dekret został wydany. Daniel doskonale orientował się w celach swych wrogów, lecz nie zmienił swego postępowania w najmniejszym nawet szczególe. Spokojnie i godnie wykonywał swe obowiązki, a w godzinie modlitwy udawał się do swojego pokoju i przy otwartym oknie zwróconym w stronę Jerozolimy, zanosił swe prośby do Boga niebios. Swym postępowaniem świadczył, że żadna ziemską moc nie ma prawa do ingerencji w jego stosunek do Boga i pouczania go jak powinien się modlić. Oto szlachetny człowiek z zasadami! Daniel staje przed dzisiejszym światem jako godny wzór chrześcijańskiej odwagi i wierności. Całym sercem zwrócił się do Boga chociaż wiedział, że śmierć będzie karą za jego pobożność.

[35] Przez cały dzień książęta bacznie obserwowali Daniela. Trzykrotnie widzieli go w komnacie i trzykrotnie słyszeli jego głos wznośzący się w najzarliwszym wstawiennictwie do Boga. Następnego poranka donieśli królowi, że Daniel, jeden z wygnańców judzkich pogwałcił dekret królewski. Gdy monarcha usłyszał te słowa, od razu pojął pułapkę przyszykowaną przez książąt. Był bardzo zły na siebie za wydanie takiego dekretu i aż do zachodu słońca starał się znaleźć sposób uratowania Daniela. Książęta przeciwni tym wysiłkom królewskim, przyszli do niego ze słowami: „Wiedz królu, iż jest prawem u Medów i Persów, że żadne zarządzenie lub nakaz wydany przez króla nie mogą być zniesione”.

Wtedy król rozkazał, aby przyprowadzono Daniela i wrzucono go do lwiej jamy; a król odezwał się i rzekł do Daniela: „Twój Bóg, któremu nieustannie służysz, niech cię wyratuje!” [Wiersze 15.16](#). Otwór jamy przywalono glazem i opieczętowano królewską

pieczęcią. „Potem udał się król do swojego pałacu i spędził noc na poście, nie dopuścił do siebie nałożnic, a sen go odbiegł”. [Wiersz 18](#).

Mój Bóg posłał swojego anioła

Następnego dnia o brzasku król pospieszył do jaskini i zawołał: „Danielu, sługo Boga Żywego! Czy twój Bóg, któremu nieustannie służysz mógł cię wyratować od lwów?” [Wiersz 20](#). W odpowiedzi zabrzmiał głos proroka, „Królu, żyj na wieki! Mój Bóg posłał swojego anioła, aby zamknął paszcze lwów, tak że mi nie zaszkodziły, gdyż przed nim jestem niewinny, nadto względem ciebie, królu, nic złego nie popełniłem”.

„Wtedy król bardzo się z tego ucieszył i rozkazał wyciągnąć Daniela z jamy; a gdy wyciągnięto Daniela z jamy, nie znaleziono na nim żadnego uszkodzenia, gdyż wierzył w swojego Boga”. [Wiersze 22.23](#). W ten sposób sługa Boży został uwolniony. Jego wrogowie wpadli w pułapkę, którą sami zastawili by zniszczyć Daniela. Na rozkaz królewski wrzucono ich do tej samej jamy, gdzie rozszarpały ich lwy.

[36]

Rozdział 6 — Modlitwy Daniela

Gdy zbliżył się czas wypełnienia siedemdziesięciu lat niewoli, myśli Daniela koncentrowały się na prorocत्वach Jeremiasza. Rozumiał, że nadchodzi chwila, kiedy Bóg podda swój wybrany lud kolejnej próbie. W poście i modlitwie wstawiał się pokornie i żarliwie u Boga niebieskiego za Izraelem, tymi słowami: „Ach, Panie, Boże wielki i straszny, który dochowujesz przymierza i łaski tym, którzy Cię miłują i przestrzegają twoich przykazań. Zgrzeszyliśmy, zawiniliśmy i postępowaliśmy bezbożnie, zbuntowaliśmy się i odstąpiliśmy od Twoich przykazań i praw. I nie słuchaliśmy twoich sług, proroków, którzy w twoim imieniu przemawiali do naszych królów, naszych książąt, naszych ojców i do całego pospólstwa”. [Daniela 9,4-6](#). Daniel nie obwieszczał przed Panem swej własnej prawości. Nie powoływał się na swą czystość i świętość, lecz pokornie zidentyfikował się z rzeczywistością grzesznym Izraelem. Mądrość, którą Bóg obdarzył proroka tak znacznie przewyższała mądrość wielkich ludzi tego świata, jak światło słońca w południe jest jaśniejsze od najjaśniejszej gwiazdy. A jednak modlitwa wychodząca z ust Daniela wielce wywyższała Boga. W głębokiej pokorze, we łzach i z oddanym sercem błagał za sobą i swoim ludem. Otworzył przed Bogiem swoją duszę wyznając własną znikomość i uznając boski majestat i wielkość.

[37]

Gorliwość i zapal

Jakaż gorliwość i zapal charakteryzują jego błaganie! Ramię wiary jest wyciągnięte, aby uchwycić niezawodne obietnice Najwyższego. Jego dusza prowadzi śmiertelną walkę. Ma dowody, że Bóg wysłuchuje jego prośby. Wie, że zwycięstwo należy do niego. Gdybyśmy jako lud modlili się jak Daniel, walczyli z Bogiem tak jak Daniel i składali w pokorze nasze serca, spostrzeżlibyśmy wyraźne odpowiedzi na nasze prośby. Zwróćcie uwagę, jak prorok przedstawia swą sprawę przed niebieskim tronem: „Nakłoń, Boże mój,

swojego ucha i usłysz! Otwórz oczy i spójrz na nasze spustoszenie i na miasto, które jest nazwane twoim imieniem! Gdyż nie dla naszej sprawiedliwości zanosimy nasze błaganie przed twoje oblicze, lecz dla obfitego twojego miłosierdzia. O Panie, usłysz, o Panie, odpuść! O Panie dostrzeż i uczyn! Nie zwlekaj przez wzgląd na siebie, mój Boże, bo twoim imieniem nazwane jest to miasto i twój lud!” **Wiersze 18.19.**

Mąż Boży modlił się o błogosławieństwo nieba dla swojego ludu i o jaśniejsze zrozumienie Bożej woli. Jego wszystkie uczucia związane były z Izraelem, który wcale nie zachowywał prawa Bożego. Daniel przyznawał, że wszystkie nieszczęścia spadły na nich z powodu przekroczenia świętego prawa. Powiedział: „Zgrzeszyliśmy, bezbożnie postąpiliśmy... Gdyż z powodu naszych grzechów i naszych win, Jeruzalem i twój lud znosi zniewagę od wszystkich, którzy są wokół nas”. **Wiersze 15.16.** Żydzi zagubili szczególnie i święty charakter jako lud wybrany przez Boga. „Lecz teraz wysłuchaj, o Boże nasz, modlitwy twojego sługi i jego błagania i rozjaśnij swoje oblicze nad twoją spustoszoną świątynią”. **Wiersz 17.** Serce Daniela skierowało się ze szczególną tęsknotą w stronę spustoszonej świątyni Bożej. Wiedział, że jej pomyślność może być przywrócona wtedy, gdy Izrael będzie pokutował za swoje odstępstwa i stanie się pokorny i wiemy oraz posłuszny.

Niebieski posłaniec

Gdy Daniel się modlił, zstąpił z nieba anioł Gabriel i oznajmił, że jego prośby zostały wysłuchane. Ten potężny anioł miał polecenie, aby dać mu zrozumienie — otworzyć przed nim tajemnice przyszłych wieków. W ten sposób, szczerze poszukując poznania i zrozumienia prawdy, Daniel dostąpił łączności z Bożym posłańcem. [38]

W odpowiedzi na swoją prośbę Daniel otrzymał nie tylko światło i prawdę, którą on i jego lud najbardziej potrzebowali, lecz także wgląd w wielkie wydarzenia przyszłości sięgające aż do powtórnego przyjścia Zbawiciela świata. Ci, którzy podają się za uświęconych chrześcijan, lecz nie mają zamiłowania do studiowania Pisma i wytrwałej modlitwy o lepsze zrozumienie biblijnych prawd, nie wiedzą czym jest prawdziwe uświęcenie.

Daniel rozmawiał z Bogiem. Niebo było przed nim otwarte. To wielkie wyróżnienie było wynikiem jego pokory i gorliwego poszukiwania. Słowo Boże sprawi, że wszyscy wierzący ze szczerego serca będą łaknąć i pragnąć poznania Jego woli. Bóg jest autorem prawdy. On oświeca ciemności i daje umysłowi ludzkiemu siły, aby pojąć i zrozumieć objawione prawdy.

Poszukiwanie Bożej mądrości

Anioł Gabriel udzielił wtedy Danielowi wielu instrukcji, które prorok był w stanie przyjąć. Jednak kilka lat później prorok zapragnął dowiedzieć się więcej w kwestiach w pełni jeszcze nie wyjaśnionych. Jak to miał w zwyczaju, światła i mądrości szukał u Boga. „W owym czasie ja, Daniel, byłem w żałobie przez trzy tygodnie. Nie jadłem smacznych potraw, ani mięsa, ani wina nie brałem do ust, nie namaszczałem się olejkami... A gdy podniosłem oczy i spojrzełem, oto był mąż, ubrany w szatę lnianą, a biodra miał przepasane pasem ze złota z Ufas. Ciało jego było podobne do topazu, oblicze jego jaśniało jak błyskawica, a oczy jego jak pochodnie płonące, ramiona i nogi jego błyszcząły jak miedź wypolerowana, a dźwięk jego głosu był potężny jak wrzawa mnóstwa ludu”. [Daniela 10,2-6](#).

Ten opis jest podobny do opisu podanego przez Jana, gdy na wyspie Patmos objawił mu się Chrystus. Nikt inny tylko Syn Boży ukazał się Danielowi. Nasz Pan przybył z innym niebieskim posłańcem, aby pouczyć Daniela, co miało się stać w przyszłych dniach.

[39] Wspaniałe prawdy objawione przez Zbawiciela świata są dla tych, którzy poszukują prawdy jak ukrytego skarbu. Daniel był mężem w podeszłym wieku. Całe życie spędził wśród uroków pogańskiego dworu zajmując się sprawami wielkiego imperium. Jednakże odwrócił się od tego wszystkiego, by poznawać zamiary Najwyższego. W odpowiedzi na jego ponowne błagania z nieba przyszło światło dla tych, którzy mieli żyć w późniejszych dniach. Z jaką więc gorliwością powinniśmy szukać Boga, aby dał nam zrozumienie prawd objawionych nam z nieba.

„Tylko ja, Daniel, widziałem to zjawisko, a mężowie, którzy byli ze mną nie widzieli tego zjawiska; lecz padł na nich wielki strach, tak że pouciekali i poukrywali się. I zostałem sam i widziałem to potężne zjawisko. Lecz nie było we mnie siły i twarz moja zmieniła się nie do

poznania i nie miałem żadnej siły”. **Wiersz 7.8**. Wszyscy prawdziwie uświęceni będą mieli podobne doświadczenia. Im właściwsze będą ich poglądy na temat wielkości, chwały i doskonałości Chrystusa, tym wyraźniej spostrzegą swą własną słabość i niedoskonałość. Nie będą mieli skłonności do przypisywania sobie bezgrzesznego charakteru. To, co wydawało im się właściwe i stosowne w nich samych, ukaże się jako bezwartościowe i skalane w porównaniu z czystością i chwałą Chrystusa. Gdy ludzie są z dala od Boga i gdy mają niewyraźny obraz Chrystusa, pozwalają sobie na stwierdzenia: „Jestem bezgrzeszny; jestem uświęcony”.

Ponownie Gabriel ukazał się prorokowi i tak do niego przemówił: „Danielu, mężu miły, uważaj na słowa, które ja mówię do ciebie, i stań tam, gdzie stoisz, bo teraz jestem posłany do ciebie! A gdy wypowiedział do mnie te słowa, powstałem drżąc. Wtedy rzekł do mnie: Nie bój się Danielu, gdyż od pierwszego dnia, słowa twoje są wysłuchane, a ja przyszedłem z powodu twoich słów!” **Wiersze 11.12**.

Królewska cześć dla Daniela

Jak wielką cześć okazał Majestat nieba Danielowi! Bóg pokrzepił swego drżącego sługę i zapewnił go, że jego modlitwy zostały w niebie wysłuchane. W odpowiedzi na tą płomienną prośbę został wysłany anioł Gabriel, aby wpłynąć na serce perskiego króla. Monarcha opierał się wpływowi Ducha Bożego podczas trzech tygodni, kiedy to Daniel modlił się i pościł. Jednakże niebiański Książę, archanioł Michał został wysłany, aby zmienić serce nieustępliwego króla i podjąć zdecydowane działanie w celu udzielenia odpowiedzi na modlitwę Daniela.

[40]

„A gdy mówił do mnie tymi słowy, spuściłem twarz moją ku ziemi i zaniemówiłem. A oto coś jakby ręka ludzka dotknęła moich warg... I rzekł: Nie bój się, mężu miły, pokój ci! Bądź mężny, bądź mężny! A gdy rozmawiał ze mną poczułem siłę i rzekłem: Niech mówi mój Pan, bo mnie posiliłeś”. **Wiersze 15-19**. Taka wielka była Boża chwała objawiona Danielowi, że prorok nie mógł znieść jej widoku. Wtedy niebiański posłaniec zasłonił blask swojej obecności i ukazał się prorokowi jako „podobieństwo synów ludzkich”. **Wiersz**

16. Swą boską mocą wzmocnił tego męża prawości i wiary, aby wysłuchał poselstwa przesłanego mu od Boga.

Daniel był oddanym sługą Najwyższego. Jego długie życie wypełnione było szlachetnymi czynami w służbie dla jego Mistrza. Czystość jego charakteru i niezachwiana wierność liczą się tylko dzięki pokorze serca i skrusze przed Bogiem. Powtórzmy, życie Daniela jest natchnioną ilustracją prawdziwego uświęcenia.

Rozdział 7 — Charakter Jana

[41]

Apostoł Jan był wyróżniony wśród swych braci jako „uczeń, którego Jezus miłował”. Nie będąc w najmniejszym stopniu tchórzliwym, słabym i chwiejącym się, posiadał jednocześnie miłe usposobienie i gorące, miłujące serce. Jan cieszył się większą przyjaźnią Chrystusa. Otrzymał wiele dowodów zaufania i miłości ze strony Zbawiciela. Był jednym z trzech uczniów, którym zezwolono być świadkami chwały Chrystusa na Górze Przemienienia i jego agonii w Getsemane. Nasz Pan powierzył także opiece Jana swą matkę w ostatnich godzinach cierpienia na krzyżu.

Umiłowany uczeń odwzajemnił uczucie Zbawiciela całą mocą gorącego przywiązania. Jan przylgnął do Chrystusa tak, jak winna latorośl oplata wysokie słupy. Dla Chrystusa stanął w obliczu nieprzejednanego sądu i trwał przy krzyżu. Na wieść o zmartwychwstaniu Chrystusa pośpieszył do grobu, prześcigając w swej gorliwości porywczego Piotra.

Miłość Jana do swego Mistrza nie była jedynie ludzką przyjaźnią. Była to miłość pokutującego grzesznika, który zdawał sobie sprawę, że został zbawiony bezcenną krwią Chrystusa. Uważał za największy honor pracować i cierpieć w służbie dla Chrystusa. Jego miłość do Jezusa doprowadziła go do miłości ku wszystkim, za których Chrystus umarł. Jego religia miała praktyczny charakter. Rozumował, że miłość do Boga powinna być wyrażona w miłości do jego dzieci. Powtarzał raz po raz: „Umiłowani, jeżeli Bóg nas tak umiłował, i myśmy powinni nawzajem się miłować”. [1 Jana 4,11](#). „Miłujmy więc, gdyż On nas przedtem umiłował. Jeśli kto mówi: Miłuję Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi”. [Wiersze 19.20](#). Życie apostoła było w harmonii z jego naukami. Miłość żarząca się w jego sercu zachęciła go do najgorliwszej niezmordowanej pracy dla swych bliźnich, szczególnie dla braci w kościele chrześcijańskim. Był potężnym kaznodzieją mówiącym żarliwie i z przekonaniem.

[42]

Nowe stworzenie dzięki łasce

Ufna miłość i niesamolubne oddanie odzwierciedlały się w życiu i charakterze Jana, będąc lekcją o niewypowiedzianej wartości dla kościoła chrześcijańskiego. Niektórzy mogą sądzić, że jego miłość była niezależna od boskiej łaski. Jednakże Jan miał poważne wady charakteru; był dumny i ambitny, łatwo się obrażający i mściwy.

Głębokość i żarliwość uczucia jakie Jan żywił do swego Mistrza nie była przyczyną, dla której Chrystus go umiłował, lecz wynikiem miłości Chrystusa. Jan pragnął stać się takim jak Jezus i pod przekształcającym wpływem miłości Chrystusa stał się pokornym i łagodnym. Jego „ja” skryło się w Jezusie. Był ściśle złączony z Krzewem Winnym i przez to stał się uczestnikiem boskiej natury. Takie będą rezultaty złączenia się z Chrystusem. To jest prawdziwe uświęcenie.

Ktoś może mieć wyraźne wady charakteru, jednak, gdy staje się prawdziwym uczniem Jezusa, moc Bożej łaski uczyni go nowym stworzeniem. Miłość Chrystusa przemieni i uświęci go. Lecz, gdy ktoś wyznaje, że jest chrześcijaninem, a jego religia nie czyni z niego lepszego człowieka w każdym aspekcie życia i nie odzwierciedla Zbawiciela w usposobieniu i charakterze, nie jest on Chrystusowy.

Kształtowanie charakteru

Pewnego razu Jan zaangażował się w dyskusję z kilku braćmi, który z nich jest największy. Nie chcieli, aby Mistrz usłyszał ich rozmowę, lecz Jezus czytał w ich sercach.

[43] Skorzystał z okazji i dał swym uczniom lekcję pokory, nie tylko tej małej grupie słuchającej Jego słów, lecz wszystkim Jego naśladowcom żyjącym aż do czasów końca, czytającym sprawozdanie o tym wydarzeniu. „I usiadłszy przywołał dwunastu i rzekł im: jeśli ktoś chce być pierwszy, niechaj stanie się ze wszystkich ostatnim i służyć wszystkim”. [Marka 9,35](#).

Posiadający ducha Chrystusowego nie będą mieć ambicji zasiadania wyżej od swych braci. To ci, którzy są mali w swych własnych oczach, będą zaliczeni w poczet wielkich w oczach Bożych. „Potem wziął małe dziecko, postawił je przed nimi i wzięwszy je w ramiona, rzekł do nich: Kto by przyjął jedno z takich dzieci w imieniu moim

mnie przyjmuje, a ktokolwiek by mnie przyjął nie mnie przyjmuje, lecz tego, który mnie posłał”. [Wiersze 36.37](#).

Jakże drogocenna jest ta lekcja dla wszystkich naśladowców Chrystusa! Ci, którzy zaniedbują obowiązki codziennego życia, lekceważą miłosierdzie i uprzejmość, życzliwość i miłość, nawet do małego dziecka, lekceważą Chrystusa. Jan odczuł moc tej lekcji i skorzystał z niej.

Przy innej okazji Jan ze swym bratem Jakubem widzieli człowieka wypędzającego demony w imieniu Jezusa. Ponieważ ten człowiek nie był bezpośrednio związany z apostołami, bracia uznali, że nie ma on prawa do czynienia tego i w konsekwencji zabronili mu. Ze szczerą gorliwością Jan opowiedział o tym swemu Mistrzowi. Jezus rzekł: „Nie zabraniajcie mu, ponieważ nie ma takiego, kto by dokonywał cudów w imieniu moim i mógł zaraz potem o mnie źle mówić. Bo kto nie jest przeciwko nam, ten jest z nami”. [Wiersze 39.40](#).

I znowu, pewnego razu Jakub i Jan poprzez swoją matkę poprosili Jezusa, by mogli zająć najwyższe stanowiska w królestwie Chrystusa. Zbawca odpowiedział: „Nie wiecie o co prosicie”. [Marka 10,38](#). Jak niewielu z nas rozumie treść swoich modlitw! Jezus wiedział jak wielką cenę trzeba będzie zapłacić za przyszłą chwałę. „Który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę”. [Hebrajczyków 12,2](#). Tą radością miał być dla niego widok dusz zbawionych przez Jego upokorzenie. Jego agonię i przelanie krwi.

To była chwała, której Chrystus miał dostąpić i którą razem z Nim pragnęli dzielić Jego dwaj uczniowie. Jezus zapytał ich: „Czy możecie pić kielich, który Ja piję albo być ochrzczeni tym chrztem, którym Ja jestem ochrzczone? Odpowiedzieli mu: Możemy”. [Marka 10,38.39](#).

Jak niewiele rozumieli, co oznaczał ten chrzest! „Wtedy Jezus rzekł im: kielich, który Ja piję, pić będziecie, i chrztem, którym jestem ochrzczone, zostanieie ochrzczeni. Ale sprawić, abyście zasiadali po mojej prawicy czy lewicy, nie moja to rzecz; przypadnie to tym, którym zostało zgotowane”. [Wiersze 39.40](#).

Potępienie dumy i żądz

Jezus zrozumiał motywy, którymi się kierowali i potępił dumę, ambicje dwóch uczniów: „Wiecie, że ci, których uważa się za władców narodów, nadużywają swej władzy nad nimi, a możni ich rządzą nimi samowolnie. Lecz nie tak ma być między wami, ale ktokolwiek by chciał być między wami wielki, niech będzie sługą waszym. I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą wszystkich. Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służyć i oddać swe życie na okup za wielu”. [Wiersze 42-45](#).

Pewnego razu Chrystus wysłał przed sobą posłańców do wioski Samarytan z prośbą do nich, aby przygotowali Jemu i Jego uczniom gospodę. Lecz gdy Zbawca zjawił się w osadzie ludzie stwierdzili, że Jezus idzie do Jerozolimy. To wzbudziło wrogość u Samarytan i zamiast wysłać posłańców z zaproszeniem, a nawet zachęceniem, aby pozostał z nimi, odmówili gościnności zwykłemu wędrowcy. Jezus nie narzuca Swej obecności nikomu i Samarytanie utracili błogosławieństwo jakie by na nich spłynęło, gdyby przyjęli Chrystusa.

Możemy dziwić się temu nieuprzejmemu traktowaniu Majestatu niebios, lecz jakże często my, którzy uważamy się za naśladowców Chrystusa, jesteśmy winni takiego samego postępowania. Czy zachęcamy Jezusa do zamieszkania w naszych sercach i naszych domach? Zbawiciel jest pełen miłości, łaski, błogosławieństwa i w każdej chwili pragnie nam udzielić tych darów, lecz jak Samarytanom, często i nam dobrze bez nich.

[45] Uczniowie byli świadomi, że Jezus chce swą obecnością ubłogosławić Samarytan. Gdy jednak spostrzegli ich chłód, zawiść i brak szacunku do Mistrza, zdziwili się i oburzyli. Zwłaszcza Jakub i Jan byli poruszeni. Takie traktowanie osoby, którą oni szczególnie czcili było dla nich zbyt wielką zbrodnią, by mogło ująć bezpośredniej kary. W swej gorliwości powiedzieli: „Panie, czy chcesz, abyśmy słowem ściągnęli ogień z nieba, który by ich pochłoniął, jak to i Eliasz uczynił?” ([Łukasza 9,54](#)) mając na myśli śmierć syryjskich dowódców i ich wojowników wysłanych w celu pojmania proroka Eliasza.

Jezus zarzucił uczniom: „Nie wiecie, jakiego ducha jesteście. Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł zatracać dusze ludzkie, ale

je zachować”. **Wiersze 55.56.** Jan i jego towarzysze byli uczniami w szkole, w której Chrystus był nauczycielem. Ci z nich, którzy zauważali swe wady i pragnęli polepszyć swój charakter, mieli sporo ku temu okazji. Jan korzystał z każdej lekcji i chciał by jego życie harmonizowało z boskim wzorcem. Nauki Jezusa przedstawiające łagodność, pokorę i miłość jako zasadnicze dla wzrostu w łasce i w służbie, miały największą wartość dla Jana. Te lekcje były skierowane nie tylko do pierwszych uczniów Chrystusa, lecz także do nas jako indywidualnych osób i jako braci w Chrystusie.

Jan i Judasz

Poucządzając lekcję możemy wyciągnąć z uderzającego kontrastu pomiędzy charakterem Jana i Judasza. Jan był przykładem uświęcenia. Z drugiej strony, Judasz był tylko pozornie pobożny. Jego charakter był bardziej demoniczny niż boski. Uważał się za ucznia Chrystusa, lecz w słowach i czynach zaprzeczał temu.

Judasz miał te same co Jan bezcenne okazje do studiowania i naśladowania życia Jezusa. Słuchał nauk Chrystusa i jego charakter mógł być przekształcony dzięki Bożej łasce. Lecz w czasie, gdy Jan szczerze walczył ze swymi słabościami i szukał zespolenia z Chrystusem, Judasz gwałcił swe sumienie prowadząc siebie do pokusy i przywiązując się do nieuczciwości i złych zwyczajów, które przekształciły go na podobieństwo szatana.

Ci dwaj uczniowie przedstawiają chrześcijański świat. Wszyscy [46] stwierdzają, że są naśladowcami Chrystusa; lecz gdy jedni żyją w pokorze i cichości ucząc się od Chrystusa, drudzy okazują się być tylko słuchaczami słowa, a nie jego wykonawcami. Jedna grupa jest uświęcona dzięki prawdzie; druga nie wie nic o przekształcającym wpływie Bożej łaski. Jedni codziennie umierają dla swojego „ja” i zwyciężają grzech. Drudzy idą za pożądanymi, stając się sługami szatana.

Apostoł Jan spędził wczesne lata swego życia wśród niewykształconych rybaków galilejskich. Nie uczęszczał do szkół, lecz przez kontakt z Chrystusem, Wielkim Nauczycielem, zdobył najlepsze wykształcenie jakie śmiertelny człowiek może osiągnąć. Skwapliwie czerpał ze źródła mądrości i pragnął innych doprowadzić do źródła wody „wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”. [Jana 4,14](#). Prostota tych słów, wspaniała moc prawd, które głosił oraz duchowy zapach charakteryzujący jego nauki, dały mu dostęp do wszystkich grup społecznych. Jednak nawet wierzący nie byli w stanie w pełni pojąć świętych tajemnic boskich prawd zawartych w Jego słowach. Zdawał się być stale wypełniony Duchem Świętym. Starał się skierować myśli ludzkie na to, co niewidzialne. Mądrością swych słów podbijał i zmiękczał dusze, jak rosa opadająca rano.

Po wniebowstąpieniu Chrystusa Jan występuje jako wiemy i zapalony pracownik Mistrza. Razem z innymi doświadczył zesłania Ducha w dzień Pięćdziesiątnicy i ze świeżą gorliwością głosił ludziom słowa życia. Grożono mu więzieniem i śmiercią, lecz nie dał się zastraszyć.

Tłumy ze wszystkich grup społecznych przychodziły, aby słuchać kazań apostoła i być uzdrowionymi z chorób przez imię Jezusa, imię tak znienawidzone przez Żydów. Kapłani i władcy szaleli i sprzeciwiali się, gdy widzieli że chorzy są uzdrawiani, a Jezus jest wywyższany jako Król życia. Obawiali się, że wkrótce cały świat uwierzy w Niego i oskarży ich o zamordowanie potężnego Lekarza.

[48] Lecz im bardziej starali się powstrzymać to wrzenie, tym większa wiara w Jezusa rodziła się wśród ludzi i tym częściej odwracano się od nauk uczonych w Piśmie i faryzeuszy. Przepelnieni oburzeniem pojмали Piotra i Jana i wtręcili ich do publicznego więzienia. Lecz oto anioł Pana otworzył więzienie i drzwi w nocy. Wezwawszy apostołów powiedział: „Idźcie, a wstąpiwszy, głóście ludowi w świątyni wszystkie te słowa, które darzą życiem”. [Dzieje Apostolskie 5,20](#).

Wiernie i żarliwie świadczył Jan o swym Panu przy każdej nadarzającej się okazji. Widział, że dla kościoła nastał czas pełen niebezpieczeństw. Szatańskie oszustwa znajdowały dostęp do wszystkich. Umysły ludzi błąkały się na bezdrożach sceptycyzmu i zwodniczych doktryn. Pewni chrześcijanie, których uważano za prawdziwych wyznawców Boga, byli zwodzicielami. Odrzucili oni Chrystusa i Jego ewangelię, wprowadzili niegodziwe herezje i żyli w nieposłuszeństwie prawu Bożemu.

Ulubiony temat Jana

Ulubionym tematem Jana była nieskończona miłość Chrystusa. Wierzył w Boga tak jak dziecko wierzy w dobrego i czułego ojca. Rozumiał charakter i misję Jezusa. Gdy widział swych żydowskich braci błędzących po omacku, bez promienia Słońca Sprawiedliwości, które oświeciłoby ich drogę, pragnął przedstawić im Chrystusa, Światło świata.

Wierny apostoł wiedział, że ich ślepotą, dumą, wiara w zabobony i nieznamość Pisma zakuwała ich dusze w kajdany nie do zerwania. Uprzedzenie i nienawiść, którą uparcie żywili do Chrystusa, przynosiły im jako narodowi tylko ruinę i zamykały nadzieję na życie wieczne. Lecz Jan nieustannie ukazywał im Chrystusa jako jedyną drogę zbawienia. Dowody, że Jezus z Nazaretu był Mesjaszem były tak jasne, że według Jana nikt nie potrzebuje żyć w ciemnościach błędu, gdy takie światło jest mu oferowane.

Zasmucony szkodliwymi błędami

Jan żył w czasach, gdy ewangelia Chrystusa była głoszona blisko i daleko, a tysiące żarliwie przyjmowało Jego nauki. Jednak serce Jana przepełniał smutek, gdy zauważał jak szkodliwe nauki przedostają się do kościoła. Pewni chrześcijanie, którzy zaakceptowali Chrystusa, uważali, że Jego miłość uwolniła ich od posłuszeństwa prawu Bożemu. Z drugiej strony wielu nauczyło, że litera prawa powinna być zachowana, a także wszystkie żydowskie zwyczaje i ceremonie. Głosili, że to wystarczy do zbawienia, pomijając całkowicie przelaną krew Chrystusa. Utrzymywali, że Chrystus był dobrym człowiekiem jak apostołowie, i odrzucali Jego Boskość. Jan

[49]

widział niebezpieczeństwa na jakie Kościół miał być wystawiony, dlatego stanowczo i zdecydowanie przeciwstawiał im się. Do pewnej szlachetnej i wpływowej niewiasty, będącej bardzo szanowaną pomocnicą w głoszeniu ewangelii, napisał Jan te słowa:

„Bo wyszło na świat wielu zwodzicieli, którzy nie chcą uznać, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele. Taki jest zwodzicielem i antychrystem. Miejcie się na baczności, abyście nie utracili tego, nad czym pracowaliśmy, lecz abyście pełną zapłatę otrzymali. Kto się za daleko zapędza i nie trzyma się nauki Chrystusowej, nie ma Boga. Kto trwa w niej, ten ma Ojca, i Syna. Jeżeli ktoś przychodzi do was i nie przynosi tej nauki, nie przyjmujcie go do domu i nie pozdrawiajcie. Kto go bowiem pozdrawia, uczestniczy w jego złych uczynkach”. [2 Jana 7-11](#).

Jan nie miał łatwego życia. Szatan nie marnował czasu. Podlegał złych ludzi, aby odebrali życie temu mężowi Bożemu, lecz święci aniołowie chronili go przed ich zamiarami. Jan musiał żyć jako wiemy świadek Chrystusa. Kościół będący w niebezpieczeństwie potrzebował jego świadectwa.

[50] Emisariusze szatana, poprzez błędną interpretację i fałszerstwa, próbowali wzbudzić opozycję przeciw Janowi i naukom Chrystusa. W wyniku tego niezgoda i herezje zagroziły kościołowi. Jan twardo stawał wobec tych błędów. Zagroził drogę przeciwnikom prawdy. Pisał i upominał, aby przywódcom herezji nie dawać najmniejszego wsparcia. W dzisiejszych czasach istnieją niebezpieczeństwa podobne do tych, które zagrażały powodzeniu wczesnego Kościoła, i dlatego nauki apostoła w tym temacie powinny być uważnie zbadane. „Jesteście w ramionach miłosierdzia”, jest okrzykiem, który będzie słyszany wszędzie, podnoszonym szczególnie przez chrześcijan uważających się za uświęconych. Lecz miłosierdzie jest niewystarczające, aby zakryć niewyznany grzech. Nauki Jana są ważne dla tych, którzy żyją wśród niebezpieczeństw ostatnich dni. Był ściśle związany z Chrystusem, słuchał Jego nauk i był świadkiem Jego wspaniałych cudów. Głosił przekonujące świadectwo, które zniwelowało fałszerstwa wrogów Boga.

Żadnego kompromisu z grzechem

Jan doświadczył błogosławieństwa prawdziwego uświęcenia. Zauważcie jednak, że apostoł nie myślał o sobie jako o bezgrzesznym. On szukał doskonałości, chodząc w świetle Bożej aprobaty. Świadczył, że człowiek, który wyznaje, iż zna Boga, a jednak łamie Boże prawo, zadaje kłam swym słowom. „Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma”. [1 Jana 2,4](#). W tym wieku chełpliwego liberalizmu te słowa traktuje się jako bigoterię. Apostoł jednak uczy, że przejawiając chrześcijańską uprzejmość powinniśmy jednocześnie nazywać grzech i grzeszników po imieniu — właśnie to jest zgodne z prawdziwym miłosierdziem. Mamy kochać tych, za których Chrystus umarł i pracować dla ich zbawienia, nie wolno nam jednak iść na kompromis z grzechem. Nie możemy jednoczyć się z buntowniczymi ludźmi i nazywać to miłosierdziem. Bóg wymaga od swego ludu, w tym czasie i na tym świecie, aby trwali tak jak Jan niezachwianie w sprawiedliwym postępowaniu, nie dopuszczając do siebie błędów niszczących dusze.

Nie ma uświęcenia bez posłuszeństwa

Spotykam wielu takich, którzy uważają się za bezgrzesznych. Gdy jednak poddawani byli przez Boże Słowo próbom, okazywali się być przestępcami Jego świętego prawa. Najwyraźniejsze dowody nieprzerwanego trwania i wiążącej mocy czwartego przykazania nie potrafią pobudzić sumienia. Ci ludzie nie mogą zaprzeczyć żądaniom Bożym, jednak ośmielają usprawiedliwiać się przed sobą łamiąc sabbat. Uważają, że są uświęceni, i że służą Bogu przez wszystkie dni w tygodniu. Mówią, że wielu dobrych ludzi nie zachowuje sabbatu. Jeśli ludzie są uświęceni, nie ciąży na nich żadne potępienie z powodu niezachowywania sabbatu. Bóg jest zbyt łaskawy by karać kogoś za nieświęcenie siódmego dnia — tak myślą. Gdyby zachowywali sabbat byliby osamotnieni w społeczeństwie i nie mieliby żadnego wpływu, dlatego muszą się podporządkować panującym powszechnie zwyczajom.

Pewna niewiasta ze stanu New Hampshire oświadczyła w czasie publicznego zgromadzenia, że łaska Boża mieszka w jej sercu, i

[51]

że Pan rządzi całym jej życiem. Wyraziła następnie przekonanie, że ludzie głoszący sabbat dobrze czynili zwracając uwagę grzeszników na niebezpieczeństwo jakie im zagraża. Stwierdziła, że „sabbat, który ci ludzie nam przedstawiają jest jedynym sabbatem Biblii”. Następnie powiedziała, że wiele zastanawiała się nad tą kwestią. Widziała sporo prób przed sobą, które z pewnością napotka jeśliby zachowywała siódmy dzień. Następnego dnia przyszła na spotkanie i po raz kolejny złożyła swe świadectwo. Otóż zapytała ona Pana, czy musi zachowywać sobotę, a Pan odpowiedział jej, że nie musi. Jej sumienie uspokoiło się. Potem zwróciła się do zebranych z niezwykle wzruszającym apelem, aby przyjąć doskonałą miłość Jezusa, w której nie ma potępienia dla duszy.

Ta kobieta nie była prawdziwie uświęcona. To nie Bóg jej powiedział, że może być uświęcona żyjąc jednocześnie w jawnym nieposłuszeństwie Jego wyraźnym przykazaniom. Boże prawo jest święte i nikt nie może go przestępować bez kary. Tym, który powiedział jej, że może łamać prawo Boże i być jednocześnie bezgrzeszną był książe mocy ciemności — ten sam, który poprzez węża zwrócił się do Ewy w Edenie: „Na pewno nie umrzecie”. [1 Mojżeszowa 3,4](#). Ewa łudziła się, że Bóg jest za dobry, aby karać ją za przekroczenie Jego wyraźnych praw. Ten sam sposób myślenia przejawia się u tysięcy ludzi, usprawiedliwiających łamanie czwartego przykazania. Chrześcijanie mający Jezusa w sercu będą zachowywać wszystkie Boże przykazania, bez względu na warunki. Majestat nieba mówi: „Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego”. [Jana 15,10](#).

[52] Adam i Ewa ośmielili się złamać Boże wymagania. Straszne rezultaty ich grzechu powinny być ostrzeżeniem dla nas, aby nie iść za tym przykładem nieposłuszeństwa. Chrystus modlił się za swych uczniów tymi słowami: „Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą”. [Jana 17,17](#). Nie ma prawdziwego uświęcenia jak tylko przez posłuszeństwo prawdzie. Ci, którzy kochają Boga całym swym sercem będą także kochać Jego przykazania. Uświęcone serce jest w harmonii z przepisami Bożego prawa, gdyż są one święte, sprawiedliwe i dobre.

Bóg się nie zmienia

Boży charakter nie zmienia się. Dzisiaj jest równie zazdrosnym Bogiem, jak był w czasie przekazywania prawa na górze Synaj, które napisał własnym palcem na tablicach kamiennych. Depczący święte, Boże prawo mogą mówić, że są uświęceni; jednak być rzeczywiście uświęconym i stwierdzać to publicznie lub w swym sercu to dwie przeciwstawne sobie rzeczy.

Nowy Testament nie zmienił Bożego prawa. Świętość soboty z czwartego przykazania jest tak trwała jak tron Jahwe. Jan pisze: „Każdy kto popełnia grzech, i zakon przestępuje, a grzech jest przestępstwem zakonu. A wiecie, że On się objawił, aby zgładzić grzechy, a grzechu w nim nie ma. Każdy, kto w nim mieszka, nie grzeszy; każdy kto grzeszy [przestępuje prawo], nie widział go ani nie poznał”. [1 Jana 3,4-6](#). Jesteśmy pouczeni, aby tych, którzy mówią, że są uświęceni i trwają w Chrystusie, żyjąc jednocześnie w nieposzanowaniu prawa Bożego, traktować tak jak traktował ich umiłowany uczeń. Jan stykał się z taką samą grupą chrześcijan, którą i my spotykamy. Apostoł napisał dalej: „Dzieci, niech was nikt nie zwodzi: kto postępuje sprawiedliwie, sprawiedliwy jest, jak On jest sprawiedliwy. Kto popełnia grzech, z diabła jest, gdyż diabeł od początku grzeszy”. [Wiersze 7.8](#). Apostoł pisze tutaj wyraźnie, tak jak według niego wymagała tego omawiana kwestia.

Listy Jana tchną duchem miłości. Gdy jednak apostoł pisze o tej grupie ludzi, którzy łamią prawo Boże, mówiąc jednocześnie, że żyją bez grzechu, nie waha się ostrzec ich przed tym niebezpiecznym zwiedzeniem. „Kto mówi, że w nim mieszka, powinien sam tak postępować, jak On postępował. Umilowani, nie podaję wam nowego przykazania, lecz przykazanie dawne, które mieliście od początku; a tym przykazaniem dawnym jest to Słowo, które słyszeliście. A jednak nowe przykazanie podaję wam, to, które jest prawdziwe w nim i w was, gdyż ciemność ustępuje, a światłość prawdziwa już świeci. Kto mówi, że jest w światłości, a brata swojego nienawidzi, w ciemności jest nadal. Kto miłuje brata swego, w światłości mieszka i nie ma w nim zgorszenia”. [1 Jana 2,6-10](#).

[53]

Cudowne efekty, które towarzyszyły głoszeniu ewangelii przez apostołów i ich współpracowników, spowodowały wzrost nienawiści u wrogów Chrystusa. Podejmowali się każdego wysiłku, aby przeszkadzać w rozwoju aż w końcu udało im się pozyskać potęgę cesarza rzymskiego przeciw chrześcijanom. Rozpoczęły się straszne prześladowania, w których zamordowano wielu naśladowców Chrystusa. Apostoł Jan był wtedy mężem w podeszłym wieku, lecz z wielką gorliwością i efektami kontynuował zwiastowanie nauk Chrystusa. Świadczył z wielką mocą, której nie mogli się przeciwstawić jego wrogowie. Dodawała ona odwagi wszystkim braciom.

Gdy wiara chrześcijan wydawała się chwiać pod naciskiem srogich przeciwności, z którymi musieli się stykać, apostoł powtarzał z wielką powagą, mocą i wymownością: „Co było od początku, co słyszeliśmy, co oczami naszymi widzieliśmy, na co patrzyliśmy i czego ręce nasze dotykały, o Słowie żywota... Co widzieliśmy i słyszeliśmy, to i wam zwiastujemy, abyście i wy społeczność z nami mieli. A społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i Synem jego, Jezusem Chrystusem”. [1 Jana 1,1-3](#).

Najsrozsza nienawiść skierowana była przeciwko Janowi z powodu jego niezachwianej wierności w Chrystusa. Był ostatnim jeszcze żyjącym uczniem Jezusa, stykającym się z Nim bezpośrednio. Wrogowie apostoła zdecydowali, że jego świadectwo musi zostać uciszone. Uważali, że jeśli tego dokonają, nauki Chrystusa nie będą się rozprzestrzeniać.

[55] Surowe potraktowanie Jana mogło spowodować jego szybkie zejście z tego świata. Jan został więc wezwany do Rzymu, aby jego wiara została wypróbowana. Jego nauki zostały przekreścone, fałszywi świadkowie oskarżyli go o buntowniczość, o publiczne nauczanie teorii, skierowanych przeciwko Rzymowi.

Apostoł bronił swej wiary w jasny i przekonujący sposób. Czynił to z taką prostotą i szczerością, że jego słowa oddziaływały z wielką mocą. Słuchacze zdziwieni byli jego mądrością i elokwencją. Lecz

im bardziej przekonujące było jego świadczenie tym większa nienawiść rosła u przeciwników prawdy. Cesarza opanowało szaleństwo i bluźnił Bogu i Chrystusowi. Nie mógł obalić rozumowania apostoła ani przeciwstawić się mocy towarzyszącej głoszeniu prawdy. Zarządził uciszenie zdecydowanego obrońcy.

Boży świadek

Widzimy tu jak twarde może stać się serce, gdy uparcie sprzeciwia się zamierzeniom Boga. Wrogowie kościoła chcieli pokazać swe zdecydowanie i potęgę przed ludźmi. Dekret cesarza skazywał Jana na wygnanie na wyspę Patmos „z powodu zwiastowania Słowa Bożego i świadczenia o Jezusie”. [Objawienie 1,9](#). Lecz wrogowie Chrystusa całkowicie pomylili się w zamiarze uciszenia wiernego świadka. Z tego miejsca wygnania pochodzi głos apostoła, sięgający nawet czasów końca, zwiastujący najbardziej wstrząsające prawdy jakie kiedykolwiek były objawione śmiertelnym ludziom.

Patmos, nieurodzajna, skalista wyspa na Morzu Egejskim została wybrana przez Rzym jako miejsce zsyłki kryminalistów. Lecz dla sługi Bożego to ponure miejsce stało się bramą do nieba. Został odcięty od czynnego życia i pracy jako ewangelista, lecz nie został odłączony od obecności Bożej. W swej samotni mógł mieć społeczność z Królem królów i mógł staranniej studiować objawienia boskiej mocy w księdze przyrody i na natchnionych stronicach. Rozkoszował się rozmyślaniami nad wielkimi dziełami stworzenia i czcił potęgę boskiego Architekta. W poprzednich latach jego oczy cieszyły się widokiem zalesionych wzgórz, zielonych dolin i żyznych równin. Rozkoszował się doszukiwaniem mądrości i umiejętności [56] Stworzyciela w pięknie natury. Teraz jednak otaczały go krajobrazy, które dla wielu mogły wydawać się ponure i nieistniejące. Lecz Jan patrzył na nie inaczej. W dzikich i nagich skałach odczytywał najistotniejsze nauki, tajemnice głębin i wspaniałość firmamentu. Dla niego wszystko nosiło znak mocy Bożej i głosiło Jego chwałę.

Głos natury

Apostoł dostrzegał wokół siebie świadectwa potopu, który zniszczył ziemię gdyż jej mieszkańcy ośmielili się przekroczyć prawo

Boże. Skały wyrzucone z głębin morza i ziemi świadczyły wyraźnie o gwałtowności tego strasznego objawienia gniewu Boga.

Podczas gdy wszystko, co go otaczało wydawało się opustoszałe i przygnębiające, błękitne niebo rozpostarte nad apostołem na samotnej wyspie Patmos było tak jasne i piękne, jak niebo nad jego umiłowaną Jerozolimą. Spójrzmy raz jeszcze na chwałę nieba w nocnej porze i zwróćmy uwagę na jego zastępy uczynione Bożą mocą, a nauczmy się być mali w obliczu wielkości i potęgi Stworzyciela. Jeśli żywiliśmy dumę i zarozumiałość z powodu bogactwa, mądrości lub osobistych zalet, wyjdźmy z domu i skierujmy wzrok ku górze na gwiazdziste niebo i uczmy się pokory w obecności Nieskończonego Boga.

W szumie fal morskich, w wołaniu głębin, prorok słyszał głos Stworzyciela. Morze spienione porywami wiatru symbolizowało gniew urażonego Boga. Potężne i wzburzone fale, trzymane w ryzach przez niewidoczną rękę, objawiały Janowi nieskończoną moc kontrolującą głębinę. Z drugiej strony widział i odczuwał szaleństwa słabych śmiertelników podobnych robakom tarzającym się w pyłe, dumnych ze swej mądrości i siły, którzy odwrócili swe serca od Władcy wszechświata, jak gdyby Bóg był podobny do nich. Jak ślepa i bezsensowna jest ludzka duma! Jedna godzina Bożego błogosławieństwa w postaci promieni słonecznych i deszczu zraszającego ziemię, zdziała więcej w naturze niż człowiek z całą swą zarozumiałą wiedzą i nieustannymi wysiłkami może dokonać w ciągu całego życia.

[57] W krajobrazie wyspy prorok odczytywał manifest boskiej mocy, a we wszystkich dziełach natury odczuwał wspólnotę ze swoim Bogiem. Im gorętsza była tęsknota duszy za Bogiem, tym żarliwsze modlitwy wznosiły się do nieba ze skalistej wyspy Patmos. Gdy Jan spoglądał na skały myślał o Chrystusie, Skale jego mocy, w którego ramionach mógł się skryć bez obawy.

Zachowujący sabat

Dzień Pański wspomniany przez Jana był sobotą, dniem, w którym Jahwe odpoczął po wielkiej pracy stwarzania, i który Bóg pobłogosławił i poświęcił gdyż właśnie w nim odpoczął. Jan zachowywał odpoczynek sabatu z taką samą czcią jak w czasie, gdy przeby-

wał wśród ludzi zwiastując im ten dzień. Otaczające go samotne skały przypominały wyniosły Horeb i Boże prawo przekazane Jego ludowi: „Pamiętaj o dniu sabatu, aby go święcić”. [2 Mojżeszowa 20,8](#).

Syn Boży mówił do Mojżesza ze szczytu góry. Bóg uczynił skały swym sanktuarium. Jego świątynią były odwieczne góry. Boży prawodawca zstąpił na skalisty ostęp i własnym głosem przekazał swe prawo ludowi tak, by mogli odczuć wspaniałość i groźbę objawienia Jego potęgi i chwały, aby byli posłuszni Jego przykazaniom. Bóg ogłaszał prawo wśród grzmotów i błyskawic, spomiędzy ciemnej chmury na szczycie góry, a Jego głos był jak dźwięk głośniejszej trąby. Prawo Jahwe było niezienne, a tablice, na których je napisał, były z twardej skały, co znaczyło stałość Jego nakazów.

Złączony z Bogiem

Gdy Jan rozważał sceny na Horebie, Duch tego, który uświęcił siódmy dzień zstąpił na apostoła. Jan zastanowił się nad grzechem Adama przestępującego Boże prawo i nad strasznymi następstwami tego czynu. Nieskończona miłość Boga, która wydała Syna Bożego na odkupienie zgubionej ludzkości nie dała się wyrazić słowami. Gdy Jan mówi o niej w swym liście, wzywa Kościół i świat do zauważenia jej: „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że jego nie poznał”. [1 Jana 3,1](#). Jan nie był w stanie

[58]

pojąć, jak Bóg mógł wydać Swego Syna na śmierć za zbuntowanego człowieka. Nie mógł także zrozumieć, że plan zbawienia, przygotowany wielkim kosztem Nieba, jest odrzucany przez tych, za których została złożona ta wielka ofiara.

Jan miał społeczność z Bogiem. Gdy wzrastał w poznawaniu Bożego charakteru dzięki dziełom stworzenia, jego cześć dla Boga stawała się głębsza. Często zadawał sobie pytanie, dlaczego ludzie, którzy są całkowicie uzależnieni od Boga nie poszukują pokoju z Nim przez nieprzymuszone posłuszeństwo? On jest nieograniczony w swej mądrości i nie ma granic dla Jego potęgi. Kontroluje niebiosy z ich niezliczonymi światami. Utrzymuje w doskonałej harmonii wspaniałość i piękno stworzonych rzeczy. Grzech jest przestępstwem Bożego prawa, a karą za grzech jest śmierć. Nie

byłoby dysharmonii w niebie i na ziemi, gdyby grzech nigdy się nie pojawił. Nieposłuszeństwo Bożemu prawu spowodowało wszystkie tragedie jakie zaistniały i istnieją nadal wśród istot stworzonych przez Boga. Dlaczego ludzkość nie pojedna się ze Stwórcą?

Nic na tym nie zyskujemy stawiając swą wypaczoną wolę w opozycji do woli Stworzyciela. Najlepszą rzeczą jaką człowiek może uczynić dla własnej pomyślności, nawet na tym świecie, jest zachowanie Bożych przykazań. W interesie wieczności człowieka jest podporządkowanie się Bogu i życie w pokoju z Nim. Zwierzęta posłuszne są prawu Stworzyciela poprzez instynkt, którym się kierują. Bóg mówi do dumnych oceanów: „Dotąd dojdiesz, lecz nie dalej” (Joba 38,11), i wody są posłuszne Jego woli. Planety umieszczone są w przestrzeni w doskonałym porządku posłuszne prawom ustalonym przez Boga. Spośród wszystkich stworzeń, które Bóg umieścił na ziemi, jedynie człowiek się zbuntował. Jednak posiada on zdolność myślenia i zrozumienia wymagań boskiego prawa i sumienie zdolne odczuwać winę z powodu przestępstwa oraz pokój i radość jako wynik posłuszeństwa. Bóg uczynił go wolnym, aby mógł wybrać pomiędzy złem i dobrem. Nagroda wiecznego życia, dar łaski, jest obiecana tym, którzy czynią wolę Boga, a groźba Jego gniewu ciąży nad wszystkimi, którzy lekceważą Jego prawo.

[59]

Majestat Boga

Gdy Jan rozmyślał nad chwałą Boga widoczną w Jego dziełach, padł na twarz przed wielkością i majestatem Stworzyciela. Gdyby nawet wszyscy mieszkańcy tego małego świata odstąpili od Boga, nie ujmie to nic z Jego chwały. Bóg w jednej chwili mógłby zmieść każdego śmiertelnika z powierzchni ziemi i stworzyć nową rasę, która zaludniałaby ten glob i oddawała cześć Jego imieniu. Bóg nie jest zależny od człowieka. Gwiazdziste zastępy niebieskie, miliony światów tam w górze wznoszą Stworzycielowi pieśń uwielbienia, chwały i czci. „Niebiosa wysławiają cuda twoje, Panie, i wierność twoją w zgromadzeniu świętych. Któż bowiem na obłokach równy Panu, któż podobny Panu spośród synów Bożych? Bóg groźny jest w gronie świętych, Potężny i straszny nad wszystkich wokół niego”. [Psalmów 89,6-8](#).

Wizja Chrystusa

Jan przypomniał sobie cudowne chwile, których był świadkiem chodząc razem z Chrystusem. W swej wyobraźni jeszcze raz radował się z bezcennych chwil przebywania z Panem, których miał zaszczyt dostąpić. Nagle jego medytacja została przerwana. Ktoś przemówił do niego odmiennym, czystym głosem. Odwrócił się, aby zobaczyć skąd on dochodzi. I oto spostrzegł swojego Pana, którego kochał, z którym wędrował i rozmawiał, i był świadkiem Jego cierpień na krzyżu. Lecz jakże inny jest obecnie wygląd Zbawiciela! Nie jest to już „mąż boleści, doświadczony w cierpieniu”. [Izajasza 53,3](#). Nie ma na nim żadnych znamion upokorzenia. Jego oczy są jak płomień ognia. Jego stopy jak czysty mosiądz wytopiony w piecu. Dźwięk Jego słów brzmi jak głos wielu wód. Jego oblicze jaśnieje jak słońce w południowej chwale. W Jego dłoni znajduje się siedem gwiazd symbolizujących przedstawicieli kościołów. Z Jego ust wychodzi ostry, obosieczny miecz, symbol potęgi Jego słowa.

Jan, który tak bardzo kochał swego Mistrza, i który trwale przylgnął do prawdy w obliczu uwiezienia, chłosty i grożącej śmierci, nie mógł znieść wspaniałości Chrystusa i upadł na ziemię jak nieżywy. Jezus położył ręce na swym pokornym słudze mówiąc: „Nie lękaj się... Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków”. [Objawienie 1,17.18](#). Jan został wzmocniony by bez obaw przebywać w obecności uwielbionego Pana. Potem Bóg przedstawił mu w świętej wizji Swe zamierzenia co do przyszłych wieków. Objawiono przed nim wspaniałości niebieskiego domu zbawionych. Pozwolono mu oglądać tron Boga i przybrane w białe szaty rzesze odkupionych. Słyszał muzykę niebiańskich aniołów i pieśni zwycięstwa tych, którzy zwyciężyli przez krew Baranka i słowo ich świadectwa.

[60]

Pokora Jana

Jezus obdarzył swego umiłowanego ucznia takimi wspaniałymi przywilejami, jakie rzadko były udziałem śmiertelników. Jan tak ściśle upodobił się do charakteru Chrystusa, że duma nie znalazła miejsca w jego sercu. Jego pokora nie była żadnym czczym słowem; była to łaska, która okrywała go tak naturalnie, jak ubranie. Starał się nawet ukryć swe sprawiedliwe czyny i omijał wszystko, co mogło

w jakiś sposób zwrócić na niego uwagę innych. W swej Ewangelii Jan wzmiankuje ucznia, którego Jezus miłował lecz ukrył fakt, że uhonorowanym w ten sposób uczniem był właśnie on. Jego życie było pozbawione samolubstwa. Każdego dnia nauczał i praktykował dobroczynność w najpełniejszym wymiarze. Miał wielką świadomość miłości, jaka powinna istnieć pomiędzy braćmi. Podkreślał, że miłość ma być podstawową cechą charakteru naśladowców Jezusa. Bez niej powoływanie się na chrześcijaństwo nie ma sensu.

Jan był nauczycielem praktycznej świętości. Przedstawiał swym braciom nieomyślne zasady postępowania. Chrześcijanie muszą być czysti w sercu i nienaganni w zwyczajach. W żadnym przypadku nie powinni być usatysfakcjonowani pustymi oświadczeniami. Stwierdzał wyraźnie, że być chrześcijaninem znaczy być jak Chrystus.

Życie Jana było jedną z najżarliwszych prób dostosowania się do woli Boga. Apostoł naśladował swego Zbawiciela tak ściśle i miał takie poczucie czystości i wzniosłej świętości Chrystusowej, że jego własny charakter okazał się wysoce niedoskonały.

[61] Gdy Jezus w swym uwielbionym ciele ukazał się Janowi, jedno krótkie spojrzenie wystarczyło, aby apostoł upadł na ziemię jak nieżywy. Podobne będą odczucia tych, którzy bardzo dobrze znają swego Pana i Mistrza. Im dokładniej rozważają życie i charakter Jezusa, tym wyraźniej poczują swą własną grzeszność i tym mniej będą skłonni do uważania się za uświęconych.

Rozdział 10 — Chrześcijański charakter

[62]

Charakter chrześcijanina objawia się w codziennym życiu. Jezus powiedział: „Każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, ale złe drzewo, wydaje złe owoce”. [Mateusza 7,17](#).

Nasz Zbawiciel porównuje się do winnego krzewu, z którego wyrastają latorośle symbolizujące Jego naśladowców. Jezus wyraźnie stwierdza, że wszyscy którzy chcą być Jego uczniami muszą wydać owoc. „Trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie”. [Jana 15,4](#).

Apostoł Paweł opisuje owoce, które chrześcijanin ma wydawać. Mówi, że jest to „wszelka dobroć i sprawiedliwość, i prawda”. [Efezjan 5,9](#). W innym miejscu stwierdza: „Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość”. [Galacjan 5,22.23](#). Są to efekty zastosowania w życiu prostych zasad Bożego prawa.

Prawo Boże jest jedynym standardem moralnej doskonałości. Zastosowanie tego prawa zostało praktycznie zilustrowane w życiu Chrystusa. Powiedział o sobie: „Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego”. [Jana 15,10](#). Tylko takie posłuszeństwo jest zgodne z wymaganiami Słowa Bożego.

„Kto mówi że w nim mieszka, powinien sam tak postępować, jak On postępował”. [1 Jana 2,6](#). Nie możemy się usprawiedliwiać, że nie jesteśmy w stanie tego dokonać, gdyż mamy zapewnienie „dosyć masz, gdy masz łaskę moją”. [2 Koryntian 12,9](#). Gdy patrzemy na boskie lustro-prawo, widzimy niezmierną okropność grzechu i nas samych, przestępców tego prawa. Lecz przez pokutę i wiarę jesteśmy usprawiedliwieni przed Bogiem i dzięki łasce Bożej uzdolnieni do okazania posłuszeństwa Jego przykazaniom.

[63]

Miłość do Boga i człowieka

Posiadający prawdziwą miłość do Boga okażą najżarliwsze pragnienie, aby poznać Jego wolę i czynić ją. Apostoł Jan tak często mówi w swych listach o miłości: „Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań Jego”. [1 Jana 5,3](#). Dziecko kochające swych rodziców pokaże swą miłość w chętnym posłuszeństwie; lecz samolubne i niewdzięczne dziecko szuka jakby tu wymigać się od pomocy rodzicom, żądając jednocześnie wszystkich przywilejów obiecanych posłusznym i wiernym dzieciom. To samo zróżnicowanie widoczne jest pośród ludzi uważających się za dzieci Boże. Wielu czujących, że są obiektami Bożej miłości i opieki oraz pragnących otrzymać Jego błogosławieństwa nie spieszą się do pełnienia Jego woli. W Bożym żądaniu posłuszeństwa widzą nieprzyjemne ograniczanie ich, a Jego przykazania uważają za przytłaczające jarzmo. Lecz ten, kto prawdziwie szuka świętości serca i życia, rozkoszuje się prawem Bożym i przykro mu, że nie staje na wysokości zadania w kwestii posłuszeństwa.

Mamy polecenie, aby miłować się wzajemnie, tak jak Chrystus umiłował nas. Zamanifestował swą miłość oddając życie, aby nas odkupić. Umilowany uczeń pisze, że powinniśmy być chętni oddać życie za braci. Ponieważ „każdy, kto miłuje tego, który go zrodził, miłuje też tego, który się z niego narodził”. [1 Jana 5,1](#). Jeśli miłujemy Chrystusa, będziemy miłować tych, którzy naśladują Go w życiu i charakterze. Nie tylko ich, lecz także będziemy miłować tych, którzy nie mają nadziei i żyją „bez Boga na świecie”. [Efezjan 2,12](#). To właśnie dla zbawienia grzeszników Chrystus opuścił swój niebiański dom i zstąpił na ziemię, aby cierpieć i umrzeć. To dla nich się trudził, przeżywał męki i modlił się, aż zgębiony i opuszczony przez tych samych ludzi oddał swe życie na Golgocie.

[64]

Naśladowanie Jezusa

Wielu unika takiego życia, jakie wiódł nasz Zbawiciel. Uważają, że naśladowanie Jezusa pociąga za sobą zbyt wiele wyrzeczeń. Przynoszenie owoców w postaci dobrych uczynków i cierpliwe podporządkowanie się karceniom Boga, aby przynosić więcej tych owoców, jest dla nich zbyt ciężkie. Lecz, gdy chrześcijanin będzie

się uważał za pokorne narzędzie w rękach Chrystusa i będzie dążył do wiernego wypełnienia każdego obowiązku, polegając na pomocy obiecannej przez Boga, wtedy jarzmo Chrystusa stanie się dla niego miłe, a brzemień Chrystusa nazwie lekkim. Może iść przez życie odważnie i z pewnością powtarzając: „wiem, komu zawierzyłem i pewien jestem tego, że On mocen jest zachować to, co mi powierzono”. [2 Tymoteusza 1,12](#).

Jeśli na naszej drodze spotykamy przeszkody i uczciwie je pokonujemy, jeśli napotykamy przeciwności i zarzuty, a w imieniu Chrystusa odnosimy nad nimi zwycięstwa, jeśli jesteśmy odpowiedzialni, spełniając obowiązki w duchu naszego Mistrza — wtedy w istocie osiągniemy drogocenną znajomość Jego wierności i potęgi. Nie będziemy dłużej polegać na doświadczeniach innych, gdyż świadectwo znajdzie się w nas samych. Jak Samarytanie w dawnych czasach, będziemy mogli powiedzieć: „sami bowiem słyszeliśmy, że ten jest prawdziwie Zbawicielem świata”. [Jana 4,42](#).

Im częściej rozmyślamy nad charakterem Chrystusa, i im bardziej doświadczamy jego zbawiającej mocy, tym bardziej pojmiemy naszą własną słabość i niedoskonałość, tym gorliwiej będziemy szukać u Niego pomocy i zbawienia. Nie posiadamy w sobie żadnej mocy, by oczyścić świątynię duszy z jej nieczystości, lecz jeśli pokutujemy i szukamy miłosierdzia w zasługach Chrystusa, On udzieli nam tej wiary czynnej w miłości i oczyści serce. Możemy być uświęceni dzięki wierze w Chrystusa i przez posłuszeństwo prawu Bożemu. W ten sposób będziemy przystosowani do społeczności świętych aniołów i przybranych w białe szaty zbawionych w królestwie chwały.

Spółeczność z Chrystusem naszym przywilejem

[65]

Jest to nie tylko przywilejem, ale i obowiązkiem każdego chrześcijanina: utrzymywać ścisły związek z Chrystusem i posiadać bogate doświadczenia w wierze. Wtedy jego życie będzie owocowało dobrymi uczynkami. Chrystus powiedział: „Przez to będzie uwielbiony Ojciec mój, — jeśli obfity owoc wydacie”. [Jana 15,8](#). Gdy czytamy życiorysy ludzi, których charakteryzowała wzniosła pobożność, często widzimy ich przeżycia i doświadczenia jako coś poza naszymi możliwościami. Nie jest to właściwe. Chrystus umarł za

wszystkich, a w Jego słowie mamy zapewnienie, że pragnienie Jezusa obdarzenia swych naśladowców Duchem Świętym jest o wiele silniejsze, niż troska ziemskich rodziców o swe dzieci. Prorocy i apostołowie nie udoskonalali swego charakteru chrześcijańskiego cudownymi środkami. Używali środków, które Bóg umieścił w zasięgu ich ręki. Wtedy wszyscy, którzy podejmą się tego samego wysiłku mają zapewnione identyczne rezultaty.

Modlitwa Pawła za kościół

W swym liście do kościoła w Efezie Paweł przedstawił wierzącym „tajemnicę Ewangelii” (Efezjan 6,19), „niezgłębione bogactwo Chrystusowe” (Efezjan 3,8), a potem zapewnienie o swych najzardliwszych modlitwach za ich duchowy wzrost:

„Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem,... by sprawił według bogactwa chwały swojej, żebyście byli przez Ducha mocą jego utwierdzeni w wewnętrznym człowieku, żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni i ugruntowani w miłości, zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość, długość i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą”. Efezjan 3,14-19.

[66] Do korynckich braci pisze także: „poświęconym w Chrystusie Jezusie... łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa. Dziękuję Bogu zawsze za was, za łaskę, która wam jest dana w Chrystusie Jezusie, iżżeście w Nim ubogaceni zostali we wszystko, we wszelkie słowo i wszelkie poznanie, ponieważ świadectwo o Chrystusie zostało utwierdzone w was, tak iż nie brak wam żadnego daru łaski, wam, którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa”. 1 Koryntian 1,2-7.

Apostoł kontynuuje tymi słowy: „A proszę was, bracia, w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy byli jednomyślni aby nie było między wami rozłamów, lecz abyście byli zespoleni jednością myśli i jednością zdania”. Wiersz 10. Paweł nie nawoływałby ich do uczynienia czegoś, co jest niemożliwe. Jedność jest niezawodnym rezultatem chrześcijańskiej doskonałości.

W Liście do Kolosan również są przedstawione chrześcijańskie chwalebne przywileje, łaskawie udzielone dzieciom Bożym. „Bo

usłyszeliśmy o wierze waszej w Chrystusie Jezusie i o miłości, jaką żywiecie dla wszystkich świętych... Dlatego i my od tego dnia, kiedy to usłyszeliśmy nie przestajemy się za was modlić i prosić, abyście doszli do pełnego poznania woli jego we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu, abyście postępowali w sposób godny Pana ku zupełnemu jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku i wzrastając w poznaniu Boga. Utwierdzeni wszelką mocą według potęgi chwały jego ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości z radością”. [Kolosan 1,4-11](#).

Standard świętości

Apostoł sam dążył do tego standardu świętości, który przedkładał swym braciom. Do Filipian pisze tak: „Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana naszego... żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania, nie jakobym już to osiągnął lub już był doskonały, ale dążę do tego aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie”. [Filipian 3,7-14](#). Istnieje uderzająca różnica pomiędzy chętliwymi i obłudnymi stwierdzeniami chrześcijan uznających się za bezgrzesznych, a skromnym językiem apostoła. A przecież to czystość i wierność jego życia sprawiła, że z taką mocą nawoływał do poprawy swoich braci.

[67]

Boża wola

Paweł nie wahał się podkreślać przy każdej nadarzającej się okazji ważności biblijnego uświęcenia: „Wszak wiecie jakie przykazania daliśmy wam w imieniu Jezusa Chrystusa. Taka jest bowiem wola Boża: uświęcenie wasze”. [1 Tesaloniczan 4,2.3](#). „Przeto umiłowani moi, jak zawsze, nie tylko w mojej obecności, ale jesz-

cze bardziej pod moją nieobecność byliście posłuszni; z bojaźnią i ze drzeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wy konanie. Czyńcie wszystko bez szemrania i powątpiewania, abyście się stali nienagannymi i szczerymi dziećmi Bożymi bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego, w którym świecicie jak światła na świecie”. [Filipian 2,12-15](#).

Apostoł wzywa Tytusa, aby nauczał, że gdy kościół szukając zbawienia pokłada nadzieję w zasługach Chrystusa, Boża łaska mieszkająca w sercach poprowadzi do wiernego spełnienia wszystkich obowiązków życia. „Przypominaj im, aby o nikim źle nie mówili, nie byli kłótlivi, ale ustępliwi, okazujący wszelką łagodność wszystkim ludziom... Prawdziwa to mowa i chcę, abyś ty przy tym obstawał, żeby ci, którzy wierzą w Boga, starali się celować w dobrych uczynkach. To jest dobre i użyteczne dla ludzi”. [Tytusa 3,1-8](#).

[68] Paweł pragnie, aby w naszych umysłach pozostała niezatarta nauka, że podstawą wszelkiej podobającej się Bogu służby, jak również koroną chrześcijańskich łask, jest miłość i że tylko w duszy, w której panuje miłość, pojawi się pokój Boży. „Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność, cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił tak i wy. A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości. A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym ciele; a bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny i pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych; i wszystko cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez niego Bogu Ojcu”. [Kolosan 3,12-17](#).

Rozdział 11 — Przywilej chrześcijanina

[69]

Wielu szczerze szukających świętości serca i czystości życia robi wrażenie zniechęconych i zmieszanych. Bez przerwy patrzą w siebie i lamentują nad własnym brakiem wiary; a ponieważ nie mają wiary, czują, że nie mogą liczyć na błogosławieństwo Boże. Te osoby utożsamiają odczucie z wiarą. Zatracają prostotę prawdziwej wiary zaciemniając swe dusze. Powinni przestać myśleć o sobie, a skoncentrować się na miłosierdziu i dobroci Boga. Powinni zdać sobie sprawę z istnienia obietnic Bożych, a następnie po prostu uwierzyć, że On wypełni swe słowo. Nie mamy ufać własnej wierze, lecz obietnicom Boga. Jeśli żałujemy za grzechy popełnione w przeszłości i postanawiamy okazywać posłuszeństwo prawu, powinniśmy uwierzyć, że Bóg ze względu na Chrystusa akceptuje nas i przebacza nasze grzechy.

Ciemność i zniechęcenie czasami pojawia się w duszy, grożąc przewyciężeniem nas, lecz nie możemy stracić naszego zaufania. Musimy stale patrzeć na Jezusa bez względu na to, czy odczuwamy jakieś uniesienie, czy też nie. Musimy starać się wiernie wypełniać każdy znany obowiązek, a następnie spokojnie polegać na obietnicach Bożych.

Od czasu do czasu głębokie poczucie własnej niegodziwości wstrząśnie naszą duszą, ale nie jest to dowodem, że Bóg odwrócił się od nas, albo my od Boga. Nie powinniśmy podejmować żadnych wysiłków, aby utrzymać umysł na pewnym poziomie natężenia emocjonalnego. Dziś możemy nie odczuwać pokoju i radości, które odczuwaliśmy wczoraj, lecz przez wiarę mamy uchwycić rękę Chrystusa i ufać mu w pełni, zarówno w mrocznych jak i jasnych chwilach naszego życia.

[70]

Szatan może podszeptywać: „Jesteś zbyt grzeszny, aby Chrystus mógł cię zbawić”. Gdy przyznasz się, że jesteś w istocie grzeszny i niegodziwy, możesz w ten sposób odpowiedzieć kusicielowi: „Dzięki ofierze pojednania Jezus jest moim Zbawicielem. Nie pokładam ufności w swoich zasługach, lecz w drogocennej krwi

Jezusa, która mnie oczyszcza. W tej chwili moja dusza kurczowo trzyma się Jezusa Chrystusa”, życie chrześcijanina musi być życiem stałej i żywej wiary. Nieugięta ufność, trwałe poleganie na Chrystusie, przyniesie pokój i pewność dla duszy.

Sprzeciwianie się pokusom

Nie bądź zniechęcony, gdy twoje serce wydaje się być ociężałe. Każda przeszkoda, każdy wewnętrzny wróg jedynie zwiększa twoją potrzebę Chrystusa. On przyszedł, aby zabrać serce z kamienia, a dać ci serce mięsiste.

Zwróć się do Niego po szczególną łaskę, abyś mógł przewyciężyć swe największe ułomności. Gdy jesteś osaczony przez pokusy, niewzruszenie odrzucaj podszepty złego; mów do swej duszy: „Jak mogę obrazić mojego Odkupiciela? Oddałem Jemu całe moje życie. Nie mogę czynić dzieł szatana”. Wołaj głośno do drogiego Zbawiciela o pomoc w odrzuceniu każdego idola i każdego pielęgnowanego grzechu. Niech wzrok twojej wiary ujrzy Jezusa stojącego przed tronem Ojca, ukazującego swe zranione dłonie jako zadośćuczynienie za ciebie. Uwierz, że siła przychodzi do ciebie przez twojego drogiego Zbawiciela.

Spojrzenie wiary

Przez wiarę spójrz na korony darowane tym, którzy zwyciężą; wsłuchaj się w pełną radości pieśń zbawionych: Godzien, godzien jest Baranek, który został zabity i odkupił nas dla Boga! Postaraj się patrzeć na te sceny jak na rzeczywistość. Szczepan, pierwszy chrześcijański męczennik wykrzyknął te słowa, gdy doszło do konfrontacji pomiędzy nim, a żydowskimi zwierzchnikami o nieprawych charakterach: „Oto widzę niebiosa otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Bożej”. [Dzieje Apostolskie 7,56](#). Zbawiciel świata spoglądający z nieba ze szczególnym zainteresowaniem objawił się Szczepanowi, a chwalebne światło Chrystusowej postaci oświecało go z taką jasnością, że nawet wrogowie widzieli jego oblicze jaśniejące jak oblicze anioła.

Gdybyśmy zezwolili naszym myślom, aby częściej koncentrowały się na Chrystusie i niebiańskim świetle, znaleźlibyśmy potężny

bodziec i wsparcie w codziennym chrześcijańskim boju. Duma i miłość tego świata tracą moc nad nami, gdy będziemy rozmyślać nad cudownościami tego lepszego kraju, który już wkrótce stanie się naszym domem. Wszystkie ziemskie atrakcje tracą swoją wartość poza urokiem Chrystusa.

Niech nikt sobie nie wyobraża, że bez najzjarliwszych wysiłków z naszej strony zdobędziemy pewność Bożej miłości. Jeśli długo pozwalaliśmy naszemu umysłowi zajmować się jedynie doczesnymi sprawami, trudno nam będzie zmienić zakorzenione zwyczaje. To, co widzą oczy i słyszą uszy zbyt często zajmuje naszą uwagę i absorbuje umysł. Jeśli jednak w przyszłości zechcemy wejść do Miasta Bożego i zobaczyć Jezusa i Jego chwałę na własne oczy, naszym zwyczajem musi się stać obcowanie z Jezusem wzrokiem wiary tu, na tej ziemi. Słowa i charakter Chrystusa powinny być częstym przedmiotem naszych myśli i rozmów, a każdego dnia jakiś czas powinien być specjalnie przeznaczony na modlitewną medytację nad tymi świętymi tematami.

Oslabienie mocy Ducha

Uświęcenie jest dziełem każdego dnia. Niech nikt siebie nie oszukuje, że Bóg będzie wybaczał i błogosławił komuś, kto depcze jedno z jego przykazań. Świadome tolerowanie znanego grzechu osłabia wewnętrzny głos Ducha, i oddziela duszę od Boga. Jezus nie może przebywać w sercu osoby, która lekceważy prawo Boże, choćby nawet doświadczała ekstatycznych przeżyć religijnych. Bóg uczci tylko tych, którzy uczczą Jego.

„Stajecie się sługami tego, komu jesteście posłuszni”. **Rzymian 6,16**. Jeśli gniewamy się i nienawidzimy, jeśli jesteśmy chciwi i samolubni, albo popełniamy inne grzechy, stajemy się sługami grzechu. „Nikt nie może dwom panom służyć”. **Mateusza 6,24**. Jeśli służymy grzechowi nie możemy służyć Chrystusowi. Chrześcijanin będzie odczuwał pokusy, gdyż ciało pożąda wbrew Duchowi, a Duch sprzeciwia się ciału tocząc nieustanny bój. Właśnie tutaj potrzebujemy pomocy Chrystusa. Ludzka słabość łączy się z boską mocą, a wiara wykrzykuje: „Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”. **1 Koryntian 15,57**.

[72]

Właściwe zwyczaje religijne

Jeśli chcemy rozwinąć w sobie charakter, który Bóg może zaakceptować, musimy uformować w naszym życiu religijnym właściwe zwyczaje. Codzienna modlitwa jest warunkiem koniecznym do wzrastania w łasce, a także uduchowienia swojego życia, podobnie jak pożywienie jest konieczne dla naszych ciał. Powinniśmy uczynić to naszym zwyczajem, aby często wznosić myśli do Boga w modlitwie. Gdy nasze myśli bujają w obłokach, musimy ściągać je z powrotem. Z początku będzie to trudne, ale przez uporczywe wyężdżanie sił i kolejne próby uczynimy to naszym zwyczajem. Nawet na jedną chwilę nie możemy się odłączyć od Chrystusa bez uszczerbku dla własnego bezpieczeństwa. Jezus będzie w nas obecny, gdy będziemy zachowywali ustanowione przez niego warunki.

Z religii musimy uczynić najważniejszą sprawę naszego życia. Wszystko musi być temu podporządkowane. Wszystkie siły naszej duszy, ciała i ducha muszą być zaangażowane w chrześcijańskim zmaganiu. W Chrystusie musimy szukać mocy i łaski, a osiągniemy zwycięstwo gwarantowane nam przez śmierć Jezusa.

Wartość duszy

[73] Musimy zbliżyć się do krzyża Chrystusowego. Skrucha u stóp krzyża jest pierwszą lekcją pokoju, której musimy się nauczyć. Miłość Jezusa — któż może ją pojąć? Bezgranicznie czulsza i poświęcająca się niż miłość matki! Gdybyśmy znali wartość duszy ludzkiej skierowalibyśmy spojrzenie wiary na krzyż i w ten sposób zaczęli poznawać to, co będzie przedmiotem studiów i pieśnią zbawionych przez całą wieczność. Wartość naszych czasów i naszych talentów może być oceniona jedynie wielkością długu zapłaconego za nasze zbawienie. Jaką niewdzięczność okazujemy okradając Boga z Jego własności przez odmawianie Mu naszej miłości i służby! Czy całkowite oddanie się Jezusowi, który poświęcił wszystko dla nas, to zbyt wiele? Czy wybierzemy przyjaźń świata, czy nieśmiertelne zaszczyty zaofiarowane przez Chrystusa? „Zwycięzcy pozwolę zasiąść na moim tronie, jak i ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie”. [Objawienie 3,21](#).

Ciągły proces

Uświęcenie jest ciągłym procesem. Kolejne kroki przedstawia nam apostoł Piotr: „dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością. Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczą do tego, abyście byli bezczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa”. [2 Piotra 1,5-8](#). „Dlatego bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić, czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa”. [Wiersze 10-11](#).

Tego typu postępowanie może nas upewnić, że nigdy nie upadniemy. Ci, którzy w ten sposób żyją, pracując nad kolejnymi stopniami uświęcenia mają zapewnienie, że Bóg będzie działał zsyłając im dar Ducha Świętego. Piotr kieruje te słowa do tych, którzy osiągnęli drogocenną wiarę: „Łaska i pokój niech się wam rozmnożą przez poznanie Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. [Wiersz 2](#). Dzięki Bożej łasce wszyscy, którzy wspinali się po jaśniejących stopniach z ziemi do nieba, na końcu swej wędrówki „z radosnym śpiewem” ([Izajasza 35,10](#)) wejdą przez bramy do miasta Bożego.

Nasz Zbawiciel żąda całego naszego jestestwa. Prosi o nasze pierwsze i najświętsze myśli, nasze najczystsze i wzniosłe uczucia. Jeśli rzeczywiście mamy dział w boskiej naturze, bez przerwy będziemy wysławiać Boga naszymi ustami i w naszych sercach. Nasze bezpieczeństwo leży w całkowitym poddaniu się Jego woli, w ciągłym wzrastaniu w łasce i poznawaniu prawdy.

[74]

Pawłowy okrzyk zwycięstwa

Apostoł Paweł był bardzo wyróżniony przez Boga; w świętym widzeniu został uniesiony do trzeciego nieba, gdzie patrzył na sceny, których wspaniałości nie pozwolone mu było objawić. Mimo to nie stał się chełpliwy i zarozumiały. Apostoł zrozumiał konieczność stałego czuwania i samozaparć. Wyraża to jasno w tych słowach:

„Ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony”. [1 Koryntian 9,27](#).

Paweł cierpiał w imię prawdy, a jednak nie słyszymy narzekań z jego ust. Gdy przejrzał swe życie pełne mazołu i ofiar, stwierdził: „Sądzę, że utrapienia terażniejszego czasu nic nie znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się nam objawić”. [Rzymian 8,18](#). Okrzyk zwycięstwa wiernego sługi Bożego słyhać także i dzisiaj: „Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy napaść, czy niebezpieczeństwo, czy miecz?... Albowiem w tym wszystkim zwyciężymy przez tego, który nas umiłował. Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani terażniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym”. [Rzymian 8,35-39](#).

[75] Chociaż Paweł został w końcu wtrącony do rzymskiego więzienia, odcięty od światła i powietrza, od aktywnej pracy ewangelisty, oczekujący na nieuniknioną śmierć, jednak nie dopuścił do siebie zwątpień i zniechęcenia. Z ponurego lochu doszło jego przedśmiertne świadectwo, nacechowane podniosłą wiarą i zachęceniem, które inspirowało serca świętych i męczenników wszystkich przyszłych wieków. Jego słowa dokładnie opisują wyniki uświęcenia, które usiłowaliśmy przedstawić na tych stronicach: „Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł. Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego”. [2 Tymoteusza 4,6-8](#).